KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik [po]lityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | [SOSNO]WIEC, NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1931 R. | Nr. 8.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

INTENSYWNA PRACA W SEJMIE

WCZORAJSZE POSIEDZENIE TRZECH KOMISYJ

Expose min. Zaleskiego

WARSZAWA, 10-1. (Tel. wł.) Sobota znowu była dniem intensywnej pracy parlamentarnej. Ze stanowiska politycznego najważniejsze było expose min. Zaleskiego, wygłoszone na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej.

W expose tem min. Zaleski powiedział m. in.:

— Dominującą cechą polskiej polityki zagranicznej jest pokojowość.

W stosunkach międzynarodowych olbrzymie znaczenie odgrywa obecnie kryzys gospodarczy. Kryzys ten daje się odczuć we wszystkich prawie państwach. Rząd polski nietylko chętnie współdziała w tym kierunku z wszelkiemi poczynaniami międzynarodowemi, lecz ponadto podjął inicjatywę pewnych regjonalnych porozumień, zmierzających do tego samego celu. Minister poddaje dłuższej analizie naszą inicjatywę, dotyczącą organizacji państw rolniczych, którą zapoczątkowały konferencje: warszawska i bukareszteńska. Pozatem Polska zawarła w ostatnim czasie z szeregiem państw 87 umów, które regulują szereg doniosłych zagadnień z dziedziny: gospodarczej, finansowej, komunikacyjnej, prawnej itp.

Od zagadnień gospodarczych, materjalnych przeszedł minister do rozważania czynnika moralnego, tak doniosłego w stosunkach międzynarodowych. W tej dziedzinie życia międzynarodowego dominującą rolę odgrywa Liga Narodów.

Rok bieżący będzie okresem wytężonej pracy przygotowawczej do tej konferencji rozbrojeniowej. Zasada uzależniająca rozbrojenie od bezpieczeństwa, odpowiada w zupełności stanowisku Polski, która z sympatją odnosi się do akcji rozbrojeniowej. Największem jej pragnieniem jest, aby nastąpiła powszechna i daleko idąca redukcja zbrojeń, oczywiście pod warunkiem, aby to ograniczenie nie zagrażało naszemu bezpieczeństwu.

Końcowy ustęp swego przemówienia poświęcił minister zagadnieniu mniejszości narodowych. Polska stoi na stanowisku, że mniejszościom należy zapewnić pełną swobodę rozwoju w dziedzinie narodowej, wyznaniowej i kulturalnej. To też stoimy na stanowisku lojalnego wykonywania postanowień, wypływających z przyjętych zobowiązań międzynarodowych. Niemniej Rząd polski przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim próbom używania sprawy mniejszości dla celów ubocznych i akcji antypaństwowej.

Mówiąc o antypolskiej propagandzie niemieckiej, nie przebierającej w środkach, minister oświadczył:

— Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, że szczując z jednej strony, trudno żądać od strony przeciwnej miłości.

Dyskusję nad expose odroczono do czasu powrotu min. Zaleskiego z Genewy.

Pożyczka zapałczana

W komisji skarbowej uchwalono w trzeciem czytaniu przedłożenie o monopolu zapałczanym i pożyczce zapałczanej. Wniosek Klubu Narodowego o odroczenie sprawy do czasu wprowadzenia zmian, dotyczących ceł, obowiązku wywozu, specjalnych przywilejów podatkowych i wreszcie międzynarodowego arbitrażu, jako organu kompetentnego do rozstrzygania sporów między Rządem o spółką został odrzucony, min. Matuszewski bowiem i prezes komisji prof. Krzyżanowski wywodzili, że umowa może być albo przyjęta, albo odrzucona.

W toku dyskusji stanowisko Klubu Narodowego ujął p. Stahl w sposób następujący:

Zanalizował on umowę ze stanowiska prawnego i wpływu, jakie pożyczka na życie gospodarcze wywierać będzie przez 35 lat. Istotą umowy jest rozszerzenie monopolu w dwóch kierunkach: co do czasu (z 20 na 40 lat) i co do przedmiotu (półfabrykaty i zapalniczki). Głównym, praktycznym skutkiem tej umowy jest oddanie życia gospodarczego na dalsze 20 lat wpływom obcego kapitału i oddanie temu wpływowi nowej gałęzi wytwórczości rodzimej.

Przy ogólnej tendencji zniżkowej cen mamy podwyżkę artykułu pierwszej potrzeby o jedną trzecią. Z punktu widzenia gospodarczego przy powszechnem silnem obciążeniu jest to podwyżka bardzo silna.

Jeśli chodzi o wpływ na ustalanie ceny, projektowana umowa osłabia rolę ministra skarbu, a zwiększa prerogatywy spółki w regulowaniu cen.

Spółka została też odciążona od pokrywania zapotrzebowania krajowego, oraz zwolniona z obowiązku eksportu. Ważne jest postanowienie, w którem Rząd zrzeka się udziału w zyskach wzamian za ryczałtowy czynsz dzierżawny o słabej progresji.

Przykre dla prestiżu państwa jest oddawanie sporów między Rządem a spółką arbitrażowi międzynarodowemu.

Z wielu postanowień umowy przebija się brak zaufania koncernu zagranicznego do stosunków prawnych, panujących w naszym kraju i do siły gospodarczej Polski. Za cenę ciężkich warunków dostajemy ciężką pożyczkę. Jaka konieczność ją podyktowała? Budżetowa czy walutowa?

Jeśli chodzi o zużycie pożyczki, to część przeznaczona jest na kredyty długoterminowe, oprocentowanie jednak tego kredytu będzie tak wysokie (10—11 proc.), że korzyść stąd płynąca będzie wątpliwa.

Punktem wyjścia umowy jest pesymistyczna ocena przyszłego rozwoju gospodarczego narodu. Nakłada ona surowe i niekorzystne ramy na długi szereg lat.

Budżet Min. komunikacji

W komisji budżetowej przedyskutowano budżet Ministerstwa komunikacji. W toku dyskusji stwierdzono osłabienie rentowności kolei państwowych. Poruszono również kwestję uprawiania polityki w kolejnictwie, oraz pożyczki na wykończenie magistrali węglowej. Sprawa pożyczki tej wywołała liczne zastrzeżenia.

P. min. Kühn w odpowiedzi na tę ostatnią kwestję oświadczył, że władze badają warunki pożyczki.

Rozkład prac komisji

Rozkład prac sejmowej komisji budżetowej jest następujący: dnia 13 bm. — głosowanie nad budżetem Min. spraw wewnętrznych i komunikacji, oraz emerytur, rent i N.I.K.; 14 bm — oświata, 15 bm. — roboty publiczne, 16 bm. — sprawiedliwość, 17 bm. — rolnictwo, 19 bm. — reformy rolne i M. S. Z., 20 bm. — przemysł i handel, 21 bm. — prezydjum Rady ministrów i poczta, 22 bm. — praca, Prezydent, Sejm i Senat, 23 bm. — wojsko, 24 bm. — skarb, 26 i 27 bm. — trzecie czytanie budżetu, 28 bm. — generalny referat.

W nadchodzący wtorek

posiedzenie Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 10.1 (Tel. wł.). Na wtorek 23 b. m. godz. 13 zostało zwołane plenarne posiedzenie Sejmu i Senatu.

Porządek dzienny Senatu przewiduje tylko jeden punkt obrad, mianowicie wybór dwóch członków i zastępców komisji kontroli długów państwowych.

Na wstępie posiedzenie Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie 16 przedłożeń rządowych, w tem 12 ratyfikacyj traktatów. Cztery pozostałe przedłożenia dotyczą kredytów dodatkowych na bieżący rok budżetowy, a wśród nich na bezrobocie.

Pozatem Sejm dokona wyboru Trybunału Stanu, członków komisji kontroli długów państwowych i głównej komisji ziemskiej.

NA PRZECIĄG 55 LAT

kolej węglowa w rękach koncernu.

WARSZAWA, 10.1 (Tel. wł.). We wtorek oczekiwany jest przyjazd delegatów banku francuskiego Pays du Nord. Od tej chwili narady w sprawie pożyczki kolejowej mają wejść w stadjum decydujące. Pożyczka ma wynosić miljard franków. Z tytułu pożyczki koncern będzie wpłacał Rządowi kwoty na wykonanie budowy magistrali, która ma być wykończona do końca przyszłego roku.

Koncern ma eksploatować magistralę przez 55 lat. Już ten jeden szczegół jest znakomitem potwierdzeniem obaw, jakie podnoszą przeciwnicy pożyczki w komisji budżetowej.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE.

Nawet p. Stapiński.

W tygodniku ludowym „Przyjaciel Ludu" (nr. 2 z 11 bm.) pisze p. Jan Stapiński, przyjaciel BB:

Dopóki nie wiemy, o co są b. więźniowie oskarżeni, dopóki niema aktów oskarżenia i dowody nie są znane, dopóty co do faktu aresztowania nie możemy nic powiedzieć. Jeżeli wzgląd na wybory przyspieszył aresztowania, to byłoby to godne ubolewania, ale takie „sztuki" wyborcze przechodziliśmy sami wielokrotnie, więc toby też jeszcze nic było nic nadzwyczajnego. Dopiero te zarzuty, że byłych posłów, ludzi poważnych i zasłużonych, przeważnie nieposzlakowanie uczciwych, jako więźniów w sprawach politycznych, bito, głodzono, poniżano i poniewierano, te zarzuty, gdyby zostały potwierdzone, nakazałyby nam stanowczo i bezwarunkowo oświadczyć się potępiająco przeciwko tym, którzyby za to ponosili odpowiedzialność. Bo takie rzeczy w Polsce dziać się nie mogą. Człowiek uczciwy, choćby przeciwnik polityczny i wróg osobisty, choćby szkodnik społeczny, czy nawet państwowy, musi być pewnym poszanowania godności ludzkiej nawet w więzieniu. Takie jest prawo cywilizacji i moralności narodów kulturalnych. To prawo jest warunkiem współżycia ludzi narodów i państw. Człowiek, mający poczucie godności ludzkiej, musi mieć bezpieczeństwo poszanowania tejże godności, osobliwie w urzędach publicznych, do których i więziennictwo należy.

Za czasów niewoli byłem aresztowany i więziony 58 razy za sprawy polityczne. W r. 1891, po rozpisaniu wyborów do parlamentu wiedeńskiego aresztowała mnie żandarmerja austrjacka na wiecu w Wzdowie 1 marca i szupasem transportowała mnie do więzienia we Lwowie z parudniowemi przerwami, w areszcie brzozowskim trzy dni, w sanockim dwa dni, w przemyskim trzy dni, we Lwowie w śledztwie cztery miesiące, pod oskarżeniem o zbrodnię stanu (spisek młodzieży o oderwanie Galicji od Austrji i powstanie polskie)). Ale nigdy żaden sędzia, komisarz, ani oficer żandarmerji, ani żandarm, ani dozorca więzień nie ośmielili się w żaden sposób uchybić mej godności ludzkiej.

Nie może być w Polsce ani dozwolone, ani cierpiane torturowanie obywateli, zachowujących godność ludzką, choćby dlatego, że w przeciwnym razie państwo nasze nie mogłoby istnieć.

Jan Stapiński.

P. Stapiński odcina się od BB, jako stojącego poniżej jego poglądów na pewne najprostsze prawa ludzkości i cywilizacji, oraz od działań urzędowych, stojących poniżej jego bogatych doświadczeń z czasów austrjackich.

Inny głos sanacyjny.

W szczególności p. Stapiński, działacz ludowy odcina się wyraźnie od innego działacza ludowego, który tak napisał w sanacyjnym tygodniku „Włościanin Wielkopolski" z dnia 28 grudnia w artykule pt. „Zagórski — Czechowicz — Brześć":

Jak długo siedzieli przestępcy w Brześciu, błagała prasa, by ich wypuszczono, a gdy to władze sądowe zrobiły, wszczął się alarm: w Brześciu bito Libermana, Popiela, Korfantego, a nawet odważono się pobić ukraińskiego hajdamaka Kohuta. Zaczynają się opisy brzeskich tortur wzięte z fantazji partyjnych głuptasów.

„W tym momencie endecka i socjalistyczna prasa, a za nią „ludowe" małpy poselskie powtarzają brednie o Brześciu, byleby uniemożliwić Rządowi polskiemu otrzymanie kredytu.

Kto z uczciwych obywateli powie, że ci złodzieje honoru polskiego i mienia robią dobrze?

Kto zamknął więźniów? Władze sądowe. Czy zbadał ktokolwiek endeckie potworne bujdy o Brześciu? Nikt. Nie mówią też o tem sami więźniowie. Dlaczegóż prasa to pisze? Czemu Rząd nie ukróci siania anarchji w kraju? Czemuż nie stanie w obronie honoru Polski? Czy nie lepiej tych złodziei honoru Polski, szczujących przeciw państwu pozamykać choćby znowu w Brześciu?

Endecja robi ruch na wszystkie strony. Zredagowała odezwę profesorów uniwersytetu krakowskiego, którzy nie mając żadnych danych, prócz endeckiej interpelacji, rojącej się od kłamstw, ogłaszają szumny list otwarty do swego niby kolegi posła prof. Krzyżanowskiego z BB.

„Czego to jest dowodem? Oto tego smutnego zjawiska, że nawet profesorowie najwyższych uczelni zamiast pracować nad wyrobieniem tęgich charakterów, politykują po endecku. Jest to objaw potworny, jest to jaskrawy przykład, do czego prowadzi niepoczytalna robota endeckich warchołów, która w obliczu całego świata ośmiesza ludzi nauki.

Protest profesorów Uniwersytetu krakowskiego jest „objawem potwornym"; wszyscy, którzy protestują w związku z ohydą brzeską „są złodziejami honoru Polski" i winni być zamknięci „choćby w Brześciu"... Do tego zwyrodnialstwa, przebijającego ze słów sanacyjnego tygodnika, nie potrzeba chyba komentarzy.

Kwestja brzeska.

„Nie rozumie się kwestji brzeskiej — dowodzi na łamach „Myśli Narodowej" p. Rembieliński — jeśli się zapomni, że głównym poszkodowanym nie był tam ani p. Dębski, ani p. Korfanty, ani p. Bagiński, ani p. Popiel, ale mundur polskiego oficera". Gdy się czyta interpelację poselską w sprawie Brześcia, to według autora:

nie o położeniu „panów posłów" rozmyśla się ze wstydem i upokorzeniem, ale o tych oficerach i żołnierzach, którzy ich przy owej czynności nadzorowali.

Naród polski posiada bardzo jasną świadomość, że wojsko polskie istnieje nie od dzisiaj, ani też od lat dziesięciu albo piętnastu. Wie, że ci, co teraz noszą mundur armji polskiej, nie rozpoczynają jej historji, ale są dziedzicami tradycji Zawiszów, Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Kościuszków, i że to dziedzictwo wyznacza im wyraźny całkiem ideał postępowania i określone obowiązki. Dlatego też dla społeczeństwa polskiego bardzo mało interesujące są informacje, co uczyniłby p. generał Dąb-Biernacki na miejscu p. pułkownika Kostka-Biernackiego, bo w zakresie pojęć o honorze wojskowym nie potrzebuje ono żadnych nowości i w tej dziedzinie nie widzi bynajmniej powodu uciekania się do improwizacji. Zna doskonale odwieczny polski ideał „prawego rycerza", zna jego kodeks moralny, orjentuje się nieomylnie, co kodeks ten może nakazywać żołnierzowi, a czego mu zakazuje bezwzględnie.

Zdrowy naród na żadnym punkcie nie jest tak wrażliwy i tak silnie reagujący na wszelkie fakty i zarzuty, jak na punkcie honoru i dobrego imienia swojej armji.

To też autor uwag powyższych nie sądzi, by w Polsce znalazło się zbyt wielu ludzi, dla których rozpatrzenie zarzutów postawionych oficerom brzeskim nie wydaje się sprawą nagłą. Nie istnieje bowiem nic ważniejszego dla Polaka nad honor polskiego żołnierza.

Ciekawa sytuacja w Ch. D.

„Gazeta Bydgoska" pisze:

Ciekawą rolę w Ch. D. odgrywa były premjer poseł Antoni Ponikowski. W czasie wojny należał on do zwolenników obozu proniemieckiego i uważano go w Warszawie za czynnego masona, zbliżonego do piłsudczyzny. Teraz p. Ponikowski jest prezesem Klubu sejmowego Ch. D. i w jego imieniu przemawiał już w Sejmie. Mowę jego bardzo przychylnie przyjęli przedstawiciele BB. Ostatnio nadchodzą wiadomości, że p. Ponikowski pracuje nad zbliżeniem inteligencji polskiej i żydowskiej. O tem pisma przyniosły poniższe wiadomości, a mianowicie żargonowy „Moment" warszawski i krakowski „Nowy Dziennik", pismo żydowskie, wydawane po polsku — podają wieści o konferencjach pomiędzy „inteligencją" polską a żydowską. „Nowy Dziennik" donosi, że jedna z takich herbatek odbyć się miała u b. premjera posła Ponikowskiego (Ch. D.); miał w niej brać udział m. in. Szalom Asz. Zadaniem tych konferencyj czy herbatek — zdaniem dzienników żydowskich — ma być „zbliżenie intelektualne inteligencji polskiej i żydowskiej".

Byłoby ciekawe dla opinji publicznej dowiedzieć się, jak właściwie rzecz ta się przedstawia i do czego zmierza.

Z powyższego widzimy, iż rzeczywiście w Ch. D. zapanowały stosunki, które wymagają gruntownego przeczyszczenia.

Zagadnienia budżetowe

Zupełnie słusznie zwraca uwagę „Kurjer Poznański", że:

nawoływania obozu narodowego o oszczędną gospodarkę publiczną io obniżenie ciężarów, jakie na społeczeństwo, wyczerpane gospodarczo, nakładają państwo i samorządy, padały dotąd w próżnię, odpierane były jako „demagogja", „antypaństwowe krakanie" lub zbywane niepoważnemi argumentami.

Ale oto życie samo poparło ważkim głosem żądania obozu narodowego i wykazało ich słuszność.

I dalej:

Kurczenie się dochodów skarbowych, i to w różnych działach, a więc z ceł (w związku ze zmniejszeniem się przywozu), z monopoli (każdy ogranicza konsumcję tytoniu i spirytusu), wreszcie z podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat w związku z coraz silniejszym kryzysem gospodarczym zaniepokoiło poważnie koła rządowe. Zaczęto szukać dróg wyjścia z tego impasu budżetowego. Istnieje jedno pewne i nieomylne wyjście — znaczne obniżenie samego budżetu, czego domaga się już nie same tylko Stronnictwo Narodowe, ale całe rozsądnie myślące społeczeństwo. Jednak jest to droga trudna, skazująca państwo i jego rozliczne organy na poważne ograniczenie zakresu działania. Duch etatyzmu jest jeszcze silny i nie chce dopuścić do częściowego okrojenia swej władzy, do rezygnacji ze swych wybujałych ambicyj. I dlatego na tę drogę rząd nie poszedł, przedkładając projekt budżetu o niespełna 2 proc. niższy w sumie globalnej od budżetu obecnie wykonywanego.

„Kurjer Poznański" stanowczo się przeciwstawia ratowaniu sytuacji drogą zaciągania niekorzystnych pożyczek zagranicznych lub obniżaniem uposażeń urzędniczych. Uwagi swoje kończy ten dziennik zapowiedzią, że:

Nadchodząca dyskusja budżetowa umożliwi posłom i senatorom Stronnictwa Narodowego wskazanie realnych dróg do uzdrowienia niepomyślnej sytuacji skarbowej bez zastosowania szkodliwych eksperymentów.

Konfiskata pism

ZA SPRAWĘ BRZESKĄ.

WARSZAWA, 10.1 (Tel. wł.). „Gazeta Warszawska", „A.B.C." i „Głos Narodu" zostały skonfiskowane za umieszczenie artykułu p. t. „Jeden z „bohaterów" brzeskich, kpt. Kazimierz Kociukiewicz".

Rozprawa golasowicka

MA SIĘ KU KOŃCOWI.

RYBNIK, 10.1 (Tel. wł.). Dziś przesłuchano dalszych świadków w procesie o zabójstwo przod. ś. p. Sznapki w Golasowicach. Następnie rozprawę odroczono do poniedziałku.

Wyrok spodziewany jest w poniedziałek wieczorem, lub we wtorek.

Prowokacja niemiecka

W PROCESIE MALBORSKIM.

BERLIN, 10.1. Nadeszła tu wiadomość, że w procesie malborskim o prowokacyjny napad niemiecki na urzędników straży granicznej prokurator zażądał dla kom. Biedrzyńskiego 12 lat ciężkiego więzienia.

Bruening na Śląsku

BERLIN, 10.1. Kanclerz Bruening opuścił dziś rano Raciborz, udając się do Nissy. Powrót kanclerza do Berlina nastąpi we wtorek. Ubiegłą noc kanclerz dr. Bruening spędził w mieszkaniu znanego posła do Reichstagu prałata Ulitzki.

Straszna katastrofa

NA ZAMARZNIĘTEJ RZECE.

TALLIN, 10.1. W Dorpacie, na rzece Embach, załamał się lód pod przejeżdżającą limuzyną, w której znajdowało się 9 osób. Wszczęte poszukiwania były utrudnione z tego powodu, iż po katastrofie przerębla znów zamarzła i rzeka została zasypana śniegiem.

Kiedy nareszcie udało się samochód wydobyć, znaleziono w nim tylko czterech martwych pasażerów. Reszty pasażerów i szofera nie znaleziono. Ponieważ jedne drzwi w samochodzie były otwarte, zachodzi przypuszczenie, iż rzucili się oni do wody, aby uratować się, lecz zginęli pod grubą warstwą lodu.

B. MIN. ZDZIECHOWSKI

przeciwko „Kurjerowi Czerwonemu".

WARSZAWA, 10.1. W Sądzie okręgowym odbyła się sprawa z oskarżenia b. ministra Zdziechowskiego, który oskarżył redaktora „Kurjera Czerwonego" Rzymowskiego o zniesławienie w druku. Zniesławienia tego dopuścił się red. Rzymowski, zamieszczając napisany przez siebie artykuł zawierający nieprawdziwe a uwłaczające b. min. Zdziechowskiemu wiadomości o rzekomem „przeszwarcowaniu" z zagranicy... fraka. W imieniu b. min. Zdziechowskiego oskarżał adw. Jan Nowodworski. Sąd skazał redaktora „Kurjera Czerwonego" — Rzymowskiego na 6 miesięcy więzienia i 500 złotych grzywny. Kara została na mocy amnestji darowana, jednakże Sąd zastrzegł, że wyrok musi być ogłoszony w „Kurjerze Czerwonym".

Wskutek zadymki śnieżnej

samoloty polskie po stronie niemieckiej.

BERLIN, 1.10. Według relacji dzienników berlińskich, trzy samoloty polskie zjawiły się nad Opolem wczoraj o godzinie 13.40, wkrótce potem dwa aparaty wylądowały na strzelnicy wojskowej.

Piloci w polskich mundurach wojskowych zostali aresztowani i przesłuchani przez komendanta Reichswehry. Zeznali oni, że odbywali lot z Krakowa do Grudziądza i po drodze w zadymce śnieżnej zabłądzili. Ani broni, ani aparatów fotograficznych nie znaleziono.

Jeden z pilotów ma się nazywać Hugo Wolf i pochodzić ze Zgorzelic. Służył on w czasie wojny w armji niemieckiej i jest ożeniony z Niemką. Wolf jest bardzo zdenerwowany, nie chce przyjmować pokarmu, prosi o rewolwer i chce się pozbawić życia. Przymusowe lądowanie w Niemczech przygnębiło go bardzo i obawia się on rzekomo dalszych następstw, zwłaszcza, że, jak twierdzą dzienniki niemieckie, ma w pułku opinję Niemca.

Trzeci samolot, który pojawił się nad Opolem, wraz z dwoma przytrzymanymi odleciał w kierunku Rozbarku i wylądował w pobliżu wsi Chrozina. Tutaj pilot, dowiedziawszy się, że znajduje się na terytorjum niemieckim, wystartował i odleciał w kierunku granicy polskiej.

Śląska prasa niemiecka wyzyskuje ten wypadek lotników polskich dla rozpętania hecy antypolskiej, przyczem stara się swoje wypady okrasić fabrykowanemi na prędce pogłoskami o koncentracji wojsk polskich na granicy śląskiej.

W tem bredzeniu sekundują prasie śląskiej nacjonalistyczne dzienniki berlińskie, które nawołują do wszczęcia akcji dyplomatycznej celem otrzymania zadośćuczynienia.

CORAZ WIĘCEJ OSÓB

w aferze Oustrica.

PARYŻ, 10.1. Afera Oustrica zatacza coraz szersze kręgi. Komisja śledcza ustaliła, że jeden z wyższych urzędników ministerstwa finansów posiadał swe konto w Banku Oustrica, oznaczone literami M. G. Pozatem zięć senatora i b. ministra Jana Durand był współpracownikiem banku, zaś jedno z prowincjonalnych pism, stanowiących własność Duranda otrzymało od koncernu Oustrica 80.000 franków.

Wczoraj komisja śledcza przesłuchała senatora Daniela Vincenta, który w chwili wprowadzenia na giełdę paryską akcji Snia Viscosa był ministrem handlu. Zeznania jego zmierzały do zrzucenia odpowiedzialności za wprowadzenie akcji Viscosa na ministerstwo finansów.

PAPIEROWA WALKA

Z PRZESILENIEM GOSPODARCZEM W POLSCE.

Zwołane na ub. piątek posiedzenie Komitetu ekon. Rady min. miało być, według opinji sfer sanacyjnych, wyłarzeniem „przełomowem" w obecnem przesileniu gospodarczem. Jak doniósł nasz korespondent z Warszawy (depesza w num. 6-tym „K. Z." z dnia 9 bm.) sekretarz Komitetu ekonomicznego p. Wincenty Jastrzębski, znany etatysta i b. doktryner socjalistyczny, miał podobno przedłożyć swój projekt walki z przesileniem gospodarczem, względnie plan u-nięcia jednej z istotnych przyczyn kryzysu, t. zw. „nożyc cen" czyli rozpiętości między cenami artykułów przemysłowych a rolniczych.

Jak wielka jest ta rozpiętość cen, świadczą dane Głównego Urzędu statystycznego, według których, przyjmując wskaźnik z roku 1927 za 100, okazuje się, że w czasie od października 1929 do października 1930 r. ogólny wskaźnik cen spadł z 95.1 na 78.4 wskaźnik cen artykułów rolnych z 80.6 na 64.3, wskaźnik cen artykułów przemysłowych ze 102,7 na 90.6. Nie ulega więc wątpliwości, że zagadnienie to jest niesłychanie palącem i rozwiązanie go ma dla rozwoju sytuacji gospodarczej w Polsce decydujące znaczenie. W obecnych bowiem warunkach rolnictwo nie kupuje wyrobów przemysłu, w handlu obroty katastrofalnie zanikają, rosną natomiast rzesze bezrobotnych, którym państwo musi udzielać zasiłków w coraz większej sumie ogólnej, przy coraz bardziej malejących wpływach podatkowych.

Zagranicą, a mianowicie w Niemczech i we Włoszech, gdzie występują analogiczne zjawiska przesileniowe, jak u nas, podjęto w ostatnich czasach pewne próby ściągnięcia „nożyc cen" i potanienia wyrobów przemysłowych przez kilku — względnie kilkunastoprocentowe obniżenie płac i zarobków robotniczych w drodze zarządzeń administracyjnych. W Niemczech taka „reforma" płac była do pewnego stopnia możliwą dzięki temu, że zarobki i płace są tam o wiele (np. płace urzędnicze o 80 proc.) wyższe od płac i zarobków w Polsce, we Włoszech zaś udało się to przeprowadzić dzięki zorganizowaniu całego świata pracy, a także pracodawców w ramach faszystowskiego systemu syndykalistycznego, oraz dzięki naciskowi wywartemu na te organizacje.

Nie znamy szczegółów projektu p. Jastrzębskiego, wiemy tylko tyle, że — zgodnie z ogólnie dziś w sferach sanacyjnych panującą tendencję naśladowania faszyzmu, projekt ten ma być wzorowany na zarządzeniach Mussoliniego i ma zdążać do rozwiązania trudności gospodarczych drogą zarządzeń administracyjnych. Dziwić się temu nie można, gdyż w psychologji ludzi dyktatury tkwi przekonanie o wszechmocy rozkazu i przewadze zarządzeń policyjnych nawet nad prawami ekonomicznemi.

A tymczasem akcję reformy „nożyc cen" musiałby Rząd zacząć od siebie. Należałoby więc zrewidować wysokość taryf kolejowych, pocztowych i t. d., bo one podrażają w wysokim stopniu koszta artykułów przemysłowych, należałoby zrewidować ceny wyrobów monopolowych i wyrobów przedsiębiorstw państwowych, które dotychczas stale są tylko podwyższane i przyczyniają się do podtrzymywania ogólnego poziomu drożyzny. Planowym oszczędnościom, stopniowym, ale niemniej konsekwentnym winien być poddany budżet państwowy, którego wprawdzie doraźnie nie da się obciąć o znaczniejsze pozycje w wydatkach, a to ze względu na konieczności państwowe, niemniej jednak ostatecznie musi być dostosowany do faktycznych możliwości płatniczych społeczeństwa.

Problem jest — jednem słowem — niesłychanie złożony i w drodze zarządzeń p. Jastrzębski nie rozwiąże go, tak jak Mussolini nie zdołał — po obniżeniu płac — obniżyć ceny artykułów pierwszej potrzeby w drodze rozkazów, a obniżenie ich w kooperatywach faszystowskich spowodowało nowy wydatek z kasy państwowej.

Żeby rozpocząć poprawę sytuacji gospodarczej, trzeba zmienić całą politykę, cały system rządzenia, a przedewszystkiem zerwać z etatyzmem i rozrzutnością.

Krytyka działalności

ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego.

Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, z którego telefon. sprawozdanie podaliśmy wczoraj, imieniem Stronnictwa Narodowego przemawiał poseł Rymar. Przemówienie to podajemy w streszczeniu za „Gazetą Warszawską" (10 b. m. Nr. 10).

Czytaliśmy w dziennikach o okólniku p. ministra spraw wewnętrznych z poleceniem do wojewodów i starostów, ażeby pilnowali, by samorządy w budżetach na rok 31-2 trzymały się w zasadzie sum mieszczących się w zamknięciu rachunkowem na r. 27-8. Mamy tu jaskrawy przykład, jak łatwo dawać rady drugim. Tymczasem p. minister w swoim budżecie postępuje zupełnie inaczej. W myśl owej zasady powinno się nam przedłożyć budżet tego resortu w sumie 206 i pół milj. Nawet budżet ówczesny był uchwalony tylko w kwocie 183 milj. — wówczas przekroczono go o 23 milj. Proponując więc obecnie budżet zwyżkowy na przeszło 248 milj., p. minister odbiega od zasady swego okólnika o 41 milj., a od ustawy skarbowej 1927-8 o 64 milj...

W r. 1927-8 minister nie miał funduszu reprezentacyjnego i jakoś się bez niego obchodził. Teraz żąda 150.000 złotych. W r. 1927-8 wystarczył funduszu dysp. 1 milj. i nie został przekroczony, obecnie żąda się 6 milj. Ministerstwo rozbudowuje naraz aż trzy nowe uzdrowiska. (Min. Składkowski: Nie będę się tam kąpał). Ja także nie. W ciągu 2 lat zamiast 3 mamy już 6 rządowych uzdrowisk.

Nie wątpię, że p. minister poprzemój wniosek, ażeby referenci budżetu w ciągu 3 dni z punktu widzenia okólnika p. ministra rozpatrzyli jego własny budżet i w granicach zamknięć rachunkowych za r. 1927-8 plus ustawowo uzasadnione pozycje przedłożyli nam budżet nowy.

P. Polakiewicz w sprawozdaniu r. 1928-9 bardzo pięknie pisał o obowiązkach urzędników administracji i policji. To samo dziś powtórzył. Ładnie to brzmi, ale życie rzuca na to zgoła inne ponure barwy.

Nie jest dziś odosobnione zdanie, że Polska dziś nie ma w znaczeniu państwowem starostów ani policji, którzy nie zrezygnowali z przywilejów władzy, ale — przynajmniej w okresie wyborów w całości, a w innym czasie w znacznym procencie przyjęli na siebie funkcje agitatorów jednej partji politycznej. P. minister za cały ten okres wyborów ostatnich jest odpowiedzialny za administrację. Pod okiem p. ministra dnia 4 listopada w Warszawie była strzelanina, bójki, niszczenie cudzego mienia w szeregu lokali Stronnictwa Narodowego, a policja zachowywała się bierna. Prezes Stronnictwa nie został w tej sprawie przez p. ministra przyjęty, a na skargę dotychczas niema odpowiedzi.

Wiadomo i mamy na to dowody, jak w Poznaniu uzbrojeni strzelcy manewrowali po ulicach przez 5 tygodni przy współudziale gen. Dreszera i komendanta policji. Strzelcy ci byli ulokowani w koszarach, posługiwali się wojskowemi autami ciężarowemi i pobierali płacę. Urzędzali oni napady, masakrowali ludzi do nieprzytomności.

W ostatnim tygodniu przed wyborami i po wyborach zaczęło się masowe bicie nietylko przez strzelców, ale i przez policję. Raniono razem 140 osób. P. Liberman był już aresztowany we Lwowie i pod osłoną policji. Mam protokularny opis bicia już po wyborach red. Mechlińskiego w Skarszewie dnia 15 grudnia.

Mówca cytuje nazwiska wszystkich biorących w tem udział policjantów. Policja krakowska pobiła szereg dziennikarzy, a interwencja nie doprowadziła dotąd do rezultatu. Były podobne wypadki w Cieszynie, w Rymanowie. Reakcji przeciw tym ohydom ze strony Ministerstwa i głównej komendy P. P. nie znam. Chyba, że przyjmę do wiadomości fakt awansu policjanta Bełzy, skazanego na 1 miesiąc więzienia za pobicie 5 narodowców.

Przechodząc do spraw samorządowych mówca przypomina, że były lata, gdy samorządy zmuszano do inwestycyj i zachęcano do pożyczek na ten cel. Później wyszło 21 dekretów i ustaw, nakładających na samorządy nowe obowiązki. Nie cała suma pożyczek zaciągnięta przez samorządy poszła na inwestycje. Około 50 proc. wydano na wydatki bieżące. Teraz konjunktura się zepsuła, a Ministerstwo spycha ciężary na samorządy, odbierając im jednocześnie wpływy, naprz. zmniejszono podatek kinowy, podatek od przewozu towarów, przy jednoczesnej zwyżce taryfy. W tych warunkach samorządom grozi ruina. W Krakowie część rady miejskiej wybranej jest jeszcze w 1911 r., we Lwowie stworzono potworka: radni z przed wojny plus nominaci. W Gdyni nowy ustrój sprzeczny jest z Konstytucją, w Warszawie rada miejska urzędnie, choć termin upłynął. Samorząd powiatowy w Małopolsce opanowany jest całkowicie przez starostów.

Praca nad ustawami samorządowemi była w Sejmie daleko posunięta, uniemożliwił ją Rząd. Obecnie zapowiada się ze strony Rządu małe ustawy samorządowe. Zapowiedź podobna była i w poprzednim Sejmie. Równie opłakany jest stan gmin. 900 gminom grozi ruina.

Dalsze protesty

W SPRAWIE BRZEŚCIA.

Adwokaci lwowscy zamieścili odezwę do posłów-adwokatów małopolskich: d-rów R. Bogdaniego, H. Löwenherza, K. Moszyńskiego i T. Seidlera, w której zapytują ich, jako kolegów, wchodzących w skład B. B., „jak zamierzają wystąpić i co przedsięwziąć w sprawie brzeskiej". Pod odezwą znajdują się podpisy kilkuset adwokatów lwowskich.

Wśród literatów, którzy zabrali głos w sprawie brzeskiej, wystąpił również z protestem Józef Wittlin, autor przekładu „Odyssei" i „Hymnów", rozpoczynając swoje oświadczenie słowami: „Gdziekolwiek biją bezbronnych — cała moja sympatja jest po stronie bitych"...

Przeciwko aferze brzeskiej zaprotestowali również lekarze lubelscy, ogłaszając list otwarty w „Głosie Lubelskim".

Akt oskarżenia

PRZECIW WIĘŹNIOM BRZESKIM.

Krakowski „Naprzód" donosi, że „minister sprawiedliwości p. Michałowski wygotował już akty oskarżenia przeciw niektórym z więźniów brzeskich i sprowadził do Warszawy prokuratora z Wilna p. Rauzego (dawnego prokuratora rosyjskiego w Petersburga), któremu zlecił z... [illegible] nie tych oskarżonych w sądzie".

Podobno jednej z rozpraw brzeskich ma przewodniczyć p. Wład. Klank, wiceprezes Sądu okręgowego w Warszawie.

Literaci krakowscy

PROTESTUJĄ PRZECIW HAŃBIE BRZESKIEJ.

Wczoraj zamieściliśmy telefon. wzmiankę o proteście literatów krakowskich. Protest ten brzmi:

— Podpisani literaci krakowscy nie zabierali dotąd głosu w sprawie brzeskiej, wychodząc z założenia, że pierwszeństwo przysługuje wszystkim tym, którzy od szeregu lat bywali oficjalnymi przedstawicielami literatury polskiej zagranicą. Ponieważ jednak ci zbiorowej akcji nie podjęli, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, co następuje:

Szczegóły sprawy brzeskiej, ujawnione w Sejmie a przynoszące ujmę godności narodu polskiego, wywołały grozę nietylko wśród swoich, ale — co boleśniejsze — rozległy się głośnem echem po świecie. Brześć stał się synonimem barbarzyństwa i bronią w ręku tych, którzy godzą w całość Rzeczypospolitej. Dlatego przekonani, że dla dobra państwa i sławy imienia polskiego powinno jaknajrychlej sprawiedliwości stać się zadość, dołączamy się do odezwy profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyż z piętnem brzeskiem na czole, nie mogli byśmy patrzeć w oczy cywilizowanym narodom.

Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Żuk - Skarszewski, Marja Pawlikowska, Magdalena Samozwaniec, Marja Morstin-Burska, Halina Świderska, Ludwik Szczepański, Antoni Waśkowski, Aniela Gruszecka-Niezowa, Józef Aleksander Gałuszka, Jan Wiktor, Mieczysław Zielenkiewicz, Zygmunt Nowakowski, Jalu Kurek, Artur Popiel, Kazimierz Kalinowski, Anatol Krakowiecki, Marjan Czuchnowski, dr. Kazimierz Piotrowski, Stanisław Stwora, Helena d'Abancourt, Józef Wittlinowski, Marja Dynowska, Karol Ludwik Koniński, Bohdan Dynkowski, Emil Haecker.

Klasyczny świadek

ZNIKNĄŁ Z WIDOWNI.

W słynnym procesie o zabójstwo Centnerszwera wyszło na jaw, że oskarżeni byli przez policję bici. Cały akt oskarżenia opierał się na zeznaniach niejakiego Kołtuna, który był zaufanym policji.

Gdy obecnie byli oskarżeni wystąpili na drogę sądową przeciwko władzom, domagając się odszkodowania za bicie i więzienie, i gdy miano Kołtuna przesłuchać, okazało się, że ten klasyczny świadek znikł zupełnie.

Prywatne Kasy chorych

PO SCALENIU UBEZPIECZEŃ

Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło Związek przemysłowców w Krakowie, że w momencie aktualnym dla scalenia ubezpieczeń społecznych poprze postulat Związku o możliwości zastąpienia publicznych Kas chorych prywatnemi, odpowiadającemi wymogom ustawy, oraz odnośnym celom publicznym.

Rodzicie nie chroniący dzieci od zakażenia — to ich zabójcy.

Chorzy nie przytrzymujący się przepisów hygieny — to podpalacze chaty sąsiada.

Zdrowi nie biorący udziału w walce z gruźlicą — to jak gospodarze, nie wołający o ratunek, bo pali się tylko chata... sąsiada. Czyżby czekali, kiedy się zapali ich własna strzecha?

PROF. DR. L. HIRSZFELD

Przygody panny Znamiroszczanki z Koziegłów.

Żył sobie w wiosce Oczko pod Koziegłowami, stary wiarus Jan Kuc, co to nie z jednego pieca chleb jadał, a okolice Koziegłów znał lepiej, jak swoją młynarską kieszeń. Sypał „gadkami" jak z rękawa, a już o zamkach koziegłowskich, to umiał tyle opowiadać, że nie zmieściłoby się to wszystko na wołowej skórze. Razu jednego, tak prawił:

Koziegłowy przed wielu, wielu latami, zwały się „Żabikruk". Pod miastem stały dwa zamki, — jeden „Na Łąkach" nazwany potem Koziegłowskim, co to niemiłosiernie został rozebrany na budowę szosy, — drugi na „Świnnicy", niedaleko Wojsławic. Panem zamku na „Świnnicy" był jakiś niemczysko, zaś na zamku koziegłowskim mieszkał pan z panów, którego nazwisko przepadło w niepamięć.

Razu jednego niemczysko ze „Świnnicy" napadło na zamek „Na Łąkach". Załoga choć nieliczna, broniła się dzielnie przez kilka dni, ale gdy zabrakło żywności i strzał, duch w oblężonych upadł. Wówczas dziedzic zamku wśród nocy kazał prać do nieprzyjaciela koziemi łbami, czem tak nastraszył go, że uciekł w popłochu. Na tę pamiątkę zmienił pan nazwę zamku i miasta Żabikruk na Koziegłowy, a król potwierdził zmianę, dając miastu za herb trzy kozie głowy, każda z dwoma rogami, — niżej dwie, a trzecią wyżej umieszczoną.

Dziś z zamku koziegłowskiego, pozostał jako ślad, olbrzymi kopiec, gruzów zarosły trawą i zielskiem, pod którym istnieją poważne lochy. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty widniał wśród zwalisk czarny otwór, prowadzący do piwnic, gdzie mają się znajdować wielkie skarby, które tam pozostawił właściciel zamku, co uciekając przed Tatarami wraz z żoną, schronił się do lasów pod Wylęgami, a potem do braci, co siedzieli na zamku Grodziec pod Woźnikami na Śląsku.

W czasie ucieczki, żona pana koziegłowskiego przypomniała sobie o skarbach, pozostawionych w piwnicach zamku i zapytała męża, co się z niemi stanie. Wówczas pan koziegłowski, wykrzyknął gwałtownie:

A niech je wszyscy djabli porwą!

Stało się jak wyrzekł! Zły duch wziął w posiadanie nagromadzone skarby, a choć dziedzic zamku wrócił po wojnie do domu, już skarbu nie odzyskał, bo go „przysiadł" djabeł, który jeszcze do niedawna ukazywał się ludziom o południu wyskakując z owej czarnej czeluści. Ci, co go widzieli, opowiadają, że wygląda na szlachcica i nosi ogromną szablicę przy boku. W garści dzierży zawsze kubek starego wina lub miodu, co w piwnicach się znajduje do dzisiaj. Woń tego wina „zalatywała" letnią porą, z otworu, prowadzącego do lochu.

Ów „szlachcic" jest tylko „stróżem" skarbu, zaś właścicielką jego jest „biała księżniczka", którą włościanie nieraz widzieli, gdy wyszła na „wirzch", pogłądnąć na słonko. U jej pasa srebrnego, wisiał pęk złotych kluczy, na które zamknięte są skrzynie z wielkiemi skarbami, co zostały przeklęte przez uciekającego dziedzica zamku.

Razu jednego pannie Znamiroszczance, co żyła w Koziegłowach przed 60 laty, ukazał się w nocy ów „szlachcic-stróż" i powiedział jej, że może posiąść ogromne skarby leżące w podziemiach zamkowych, tylko musi się uzbroić w odwagę i gdy do niej po trzykroć przyjdzie o północku „biała księżniczka", ma jej odpiąć pęk złotych kluczyków, nie zważając na ogień buchający z ust „księżniczki" i na stado psów, które zawsze jej towarzyszą.

Panna Znamiroszczanka, obudziwszy się, opowiedziała sen ojcu, a ten jak mógł dodawał córce odwagi, aby tylko posiąść klucze.

I rzeczywiście za parę dni stanęła o północku przed łożem pannicy „biała księżniczka", lecz przestraszona dziewoja skryła się pod pierzynę. Na drugi dzień powtórzyło się tosamo. Nie pomogły prośby i groźby ojcowskie, nie pomogły zaklęcia matki, bo Znamiroszczanka trzęsła się ze strachu i ani myślała o kluczach.

Wreszcie zjawiła się „biała księżniczka" po raz trzeci, pobrzękując kluczykami, — lecz Znamiroszczanka zobaczywszy płomienie buchające z ust „pani" i zgraję psów, co uganiała po izbie, wyrwała się z pod pierzyny i z okropnym krzykiem uciekła z izby, szukając schronienia aż pod kościołem.

Skarby pozostały nadal w podziemiach.

Gdy się rozeszła po mieście pogłoska o śnie Znamiroszczanki, znaleźli się kandydaci na „bogaczów". Śmielsi z nich, zaczęli zapuszczać się w owe sklepiste piwnice, w rezultacie czego, kilku amatorów „skarbu" więcej świata Bożego nie ujrzało, a jeden wyszedł na „wirzch", spity jak bela. Gdy go pytano, co tam pił, — milczał jak zaklęty, ale oblizywał się okrutnie. Widocznie dorwał się do onego miodu, jak mówili ludziska i nim sobie „dogodził".

Ślady zamku Koziegłowskiego widnieją do dzisiaj wśród łąk i moczarów, po lewej stronie szosy, prowadzącej z Koziegłów do Gniazdowa, w odległości 2 klm. od miasta.

M. Kantor-Mirski.

Niebezpieczeństwo odpolszczenia

wschodnich dzielnic Polski.

Na obszarze Polski przedrozbiorowej, pod koniec XVIII wieku mieszkało około 12 miljonów ludności. — W sto lat później, t. j. około r. 1900 na tym samym obszarze żyło już 4 razy więcej ludzi, t. j. około 48 miljonów mieszkańców.

Imponujący ten przyrost naturalny ludności na ziemiach dawnej Polski załamał się w okresie ostatniej wojny europejskiej i zmalał wybitnie z powodu zwiększenia śmiertelności, zmniejszania liczby urodzin i z powodu emigracji w głąb Rosji.

Odludnienie to najwyraźniej i najdotkliwiej dotknęło obszary Polski wschodniej, gdzie w wielu powiatach dzisiejszego województwa Wileńskiego, Nowogródzkiego i Poleskiego liczba ludności od roku 1910 do roku 1921 zmalała o 30 do 50 procent.

Ogólny ubytek ludności w okresie tych jedenastu lat na obszarze dzisiejszej Rzeczypospolitej wyraża się cyfrą 3 miljonów ludzi.

Załamanie przyrostu ludności z powodu wojny na ziemiach wschodnich okazuje się jeszcze w roku 1919, cyfrą ubytku 3 ludzi na tysiąc.

W roku 1921 ziemie wschodnie Polski zamieszkiwało 11 i półmiljona ludności i od tego czasu zaznacza się gwałtowny przyrost naturalny w województwach wschodnich kresowych, tak że w roku 1923 notujemy tam rekordową nadwyżkę urodzin nad skonami w ilości 25 na tysiąc, a w roku 1925 jeszcze 23 promil. — W południowych kresowych województwach ziem wschodnich przyrost ten wynosił wtedy mniej, t. j. 16,3 na tysiąc.

Dla porównania nadmienić należy, że ogólny przyrost naturalny w całej Polsce w latach 1921 do 1925 wahał się w granicach od 12 do 18 promilów.

Szczycimy się jednym z najwyższych przyrostów naturalnych w Europie i wśród 32 państw europejskich zajmujemy jedno z pierwszych miejsc.

W cyfrach porównawczych z roku 1928 wyraża się to następująco:

	Zaludnienie	Przyrost
Polska	30.000.000	497.000
Niemcy	63.000.000	442.000
Anglja	48.000.000	200.000
Francja	40.000.000	70.000

Nie posiadamy niestety statystyki przyrostu poszczególnych narodowości w granicach współczesnej Polski i trzeba się uciekać do wykazów wyznaniowych, co daje niedokładny obraz faktycznego stanu rzeczy i tak: w roku 1921 na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mieszkało około

17	miljonów	rzymsko-katolików
3	miljony	greko-katolików
3	miljony	prawosławnych
2,5	miljonów	wyznania mojżesz.
1	miljon	ewangelików.

Te grupy wyznaniowe wykazują bardzo charakterystyczny przyrost naturalny, a mianowicie w latach 1923, 1924, 1925 i 1926 prawosławni mnożą się z gwałtownością 27,8 promil, rzymsko-katolicy przyrastają 17,7 promil, greko-katolicy 15,6 promil, żydzi 12.1 promil, a ewangelicy 6,5 promil, czyli że kiedy rocznie przybywa w Polsce 323.000 rzymsko-katolików, równocześnie przybywa 58.000 prawosławnych, 48.000 grecko-katolików, 34.000 żydów i 7.000 ewangelików.

Jeżeli rozczłonkujemy ten przyrost pod kątem widzenia polskości na ziemiach wschodnich, to przekonamy się, że **przyrastających tam corocznie 140.000 prawosławnych i grecko-katolików przybywa zaledwie 30.000 rzymsko-katolików** i fakt ten pozostawiony dotychczasowemu biegowi rzeczy musiałby odpolszczyć zupełnie Polskę wschodnią.

Stan ten musi zmienić w imię dobra Ojczyzny, państwa i społeczeństwa polskiego.

„Polska Wschodnia". B. Górski.

Na marginesie Brześcia.

WSPOMNIENIE.

Od jednego z dawnych zawiercian otrzymujemy następujący list:

Było to w r. 1915 czy 1916. Pewnego dnia do Komitetu Obywatelskiego m. Zawiercia wpadł p. Stefan Szyfner wracający z komendy placu, która znajdowała się na stacji kolejowej, i opowiedział nam następujące zdarzenie, które chwilę przedtem miało miejsce.

Do komendanta placu, niemieckiego oficera, zdaje się majora, przyprowadzono schwytanego na gorącym uczynku bandytę. Komendant zbadawszy pobieżnie sprawę, polecił żołnierzowi, który bandytę przyprowadził, aby związał mu ręce powrozem. Ku wielkiemu zdziwieniu p. Szyfnera, żołnierz wyprostował się, stanął na baczność i palnął po niemiecku:

— Melduję posłusznie, że jestem żołnierzem jego cesarskiej mości, powołanym do tego, aby walczyć z wrogiem ojczyzny, a nie do wiązania bandytów.

Oficer poważnie wysłuchał słów żołnierza, podszedł do niego, poklepał po ramieniu i powiedział:

— Macie rację.

O OKRUCIEŃSTWIE!

Znakomity uczony, Marjan Zdziechowski, profesor Uniwersytetu wileńskiego, który jak wiadomo był jednym z kandydatów Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, po zaginięciu generała Zagórskiego ogłosił dwie znamienne broszury. Pierwsza wyszła w roku 1927 pod tytułem „Sprawa sumienia polskiego", druga została wydana w roku 1928 nakładem Krakowskiej spółki wydawniczej jako odbitka z „Przeglądu Współczesnego" (nr. 74 do 76), a odbita została w drukarni „Czasu" w Krakowie. Tytuł tej broszury brzmi: **„O okrucieństwie"**.

Z broszury tej przytaczamy z I. rozdziału „Z psychologji okrucieństwa" następujące ustępy:

„Gdyby ktoś — mówiłem przed laty w rozbiorze filozofji Schopenhauera — napisał historję okrucieństwa, czyli historję obrzydliwości człowieka, i gdyby obrzydliwość tę przedstawić umiał w całej jej nagości, czyżby książka taka nie wywołała w niejednym graniczącego z obłędem wrażenia grozy, przestrachu, wstrętu".

Mereżkowski, wyraźnie widząc i kreśląc duchową potworność Piotra Wielkiego, nie umie jednak strząsnąć z siebie złowrogiego uroku cara, a to dlatego, wyznaje on, że każdy Rosjanin czuje w sobie coś z Piotra.

„Piotr — woła ks. Sergjusz Wołkomskij — to nie epoka, ale era, i zgrzeszylibyśmy przeciw historji, gdybyśmy tą samą miarą mierzyć poczęli tych, co stwarzają swój wiek, i tych, co są tylko jego wcieleniem".

Czy nie da się to samo powiedzieć o Leninie, czy nie stworzył on epoki w Rosji, czy imię jego nie oznacza początku ery? Przyjaciołom moim, Rosjanom, mówię, że dopóki nie przeklną pamięci Piotra i nie wyzwolą się z pod uroku siły, siłę w **okrucieństwie widząc**, nie zrzucą jarzma **bolszewizmu**. Bolszewizm jest okrucieństwem **zorganizowanem**, i nie dlatego **jedynie**, lecz głównie dlatego z ohydą tą walczę w miarę możności i sił i zwalczam znikczemnienie Europy wraz z Polską".

Na str. 7:

„Okrucieństwo polega na umyślnem i rozmyślnem sprawianiu cierpienia istocie żywej, czującej. Okrucieństwo jest dla okrutnika rozkoszą — mówi Rene Guyon — najobrzydliwszą, jaką się da wyobrazić, a to dlatego, że rozkosz ta jest w istocie swej, podłością; pastwić się bowiem możemy tylko nad **istotą słabszą, bezbronną** — lew w klatce na łasce jest u dziecka. Nie dość tego, w okrucieństwie mamy najbardziej **odrażające formę podłości.** Można tłumaczyć czyn podły, spełniony ze strachu, albo dla interesu, ale podłość dla rozkoszy **pastwienia się nad tym, kto się bronić nie jest w stanie**, nie może nie budzić pogardy najgłębszej w każdym, kto ma w sobie choćby podobieństwo jakieś tego, co sumieniem nazywa. Okrucieństwo wprowadza w szał, w stan bliski obłędu, wyraz „pijany krwią" znają wszystkie języki, że zaś tych pijanych krwią, albo do pijaństwa takiego wzdychających, albo przynajmniej z natury do niego usposobionych jest w każdem społeczeństwie **wielu, bardzo wielu**, więc pomysły, kaprysy, fantazje tych **półwarjatów** są rzeczą **groźną**, dezorganizują **organizm społeczny**, są trucizną paraliżującą wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli, skierowane ku umniejszeniu cierpienia na ziemi. Na wysiłki te **okrutnik odpowiada obelżywym śmiechem**. Co tamtych oburza i przeraża, to go pociąga i cieszy; on się zacina i zatwardza w namiętności swojej, a okropnem tego następstwem jest to, że dla umysłów słabych okrutnik staje się zgubnym przykładem, fatalnym inicjatorem najpotworniejszej rozkoszy".

Na str. 8:

„Wśród występków i zwyrodnień pierwsze miejsce należy się okrucieństwu. Gorszym jest okrutnik od samoluba, marnotrawcy, pijaka, rozpustnika. Samolub wielkie może tworzyć dzieła wyłącznie samolubstwem się kierując, z rozrzutności marnotrawcy mogą inni korzystać, pijak i rozpustnik przedewszystkiem sobie samym szkodzą. Dla okrucieństwa niema i być nie może **okoliczności łagodzących, okrucieństwo można tylko przeklinać"**.

Na str. 9:

„**Ból fizyczny** jest rzeczą straszną; kto temu przeczy, ten albo nerwy ma jak postronki, albo kłamie udając bohatera. Wola, doświadczenie, religja, filozofja wielką mogą być pomocą, gdy trzeba stawiać czoło niepowodzeniom i przeciwnościom, cierpliwie znosić ciosy moralne, tłumić w duszy smutek i zgryzotę. [illegible] przeciw prawdziwemu cierpieniu fizycznemu wola jest bezsilna, bo ją ból osłabia i wkońcu unicestwi. Wie o tem okrutnik, i to mu daje **bodźca**".

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wrzawa, śmiech pusty...

Czy znasz ty polskie zapusty?

O ile Malczewski w swej „Marji" był ścisły, to za jego czasów działo się lepiej w karnawale. W naszej teraźniejszości karnawał stał się tylko okresem kalendarzowym, niewypełnionym istotną treścią, to znaczy wrzawą beztroską i pustotą śmiechu. Można sądzić, że śmiech stoi w odwrotnym stosunku do kieszeni, że pusty śmiech nie znosi pustego portfelu i nawzajem, że wobec oczywiście ciężkich czasów i przeróżnych trosk z tego wynikłych — brak ochoty do zabawy.

Wszystko to jest prawda, ale nie na tem koniec.

Znamieniem karnawału w Polsce są zabawy taneczne, a liczba ich uczestników jest miarą, czy karnawał jest karawaniarski, czy też huczny, szumny i pełen wigoru.

Okazało się naprzykład, że obecny karnawał jest pod psem, bo bale się nie udają. Zwala się winę, jako się rzekło, na ciężkie czasy, choć w najcięższych czasach bywają ludzie z pieniędzmi i z ochotą do zabawy, nie bierze się natomiast pod uwagę rzucającego się w oczy zjawiska, że karnawał staje się po trochu przeżytkiem.

Na sylwestrową redutę artystów teatru miejskiego w Sosnowcu przybyła jedna osoba w masce. Na przyszły rok, o ile znowu będzie reduta, nie przyjdzie już nikt w masce, bo właśnie przebieranie się redutowe i maska zatracają swój sens praktyczny: po co flirtować w masce, ukrywać pod nią dyskretnie twarzyczkę, kiedy to samo bez skrępowania można uczynić na przyzwyczajonych do takiego widoku oczach ludzi powojennych? Dla jednych nazywa się to szczerością, dla innych obniżeniem się poziomu moralnego, a jedno jest pewne, że świat, pozbawiony maski, ukazał na swem obliczu nieapetyczne pryszcze i stracił romantyczny wdzięk tajemniczości.

Na innych zabawach tanecznych też pusto. Ale bo też w dziedzinie zabaw jesteśmy okropnie psuci przez współczesność. Czy człowiek, który, leżąc wygodnie w łóżku, słucha koncertu Kiepury z Filharmonji warszawskiej, może bez postękiwania na psi los nabijać się we frak i z reguły za ciasne buciki lakierowe aby potem nudzić się na sali balowej, lub sterczeć do rana przy bufecie balowym, droższym zazwyczaj od przeciętnego bufetu restauracyjnego? Do kina i Arlekina wolno wejść w palcie, kaloszach, z laską w ręku i nieogolony, muzykę taneczną ma się w restauracjach i codziennie w domu przez radjo, albo z płyt gramofonowych. Przytem mniej, albo się wcale nie trzeba krępować, niema musu strzyżenia się, dawania fraka do odprasowania i taniej kosztuje, a nie wiadomo, czy się nie można lepiej zabawić.

Tak... współczesność psuje nas w dziedzinie rozrywek, nie oznacza to wcale, że staliśmy się przez to bardziej wybredni... nawet przeciwnie.

Ponieważ mamy ciągle okazję do pustego śmiechu: w kinach, na rewjach i dzięki radju, przestaliśmy się właśnie dlatego śmiać, a raczymy się ledwie uśmiechać. Jesteśmy zblazowani.

Szynka wielkanocna jest atrakcją o tyle, o ile się przedtem surowo pościło przez całe dni czterdzieści, karnawał również o tyle, o ile przed nim naprawdę był adwent. Wszelka chwilowa wstrzemięźliwość może istnieć i po to, aby w pewnym momencie zyskać większą sumę przyjemnych wrażeń.

Za czasów Malczewskiego, w czasach kuligów i festynów wspaniałych — przez cały rok oczekiwało się z biciem serca na karnawał, bo to i wyjątkowa okazja do rozrywek i jarmark małżeński. Dziś?... Dziś łatwiej o upolowanie męża latem na plaży, niż na sali balowej i łatwiej o nawiązanie znajomości w ciemnościach kinematografu, niż w masce Pierrota, czy granda hiszpańskiego.

Jesteśmy świadkami przewartościowania wielu pojęć, wśród nich jest również karnawał...

Karnawale! Vale!

K. Ć—rk.

Nie kpij z nędzy,

FIGLARNY EXPRESIKU!

Nasz figlarny Expresik wpadł po wyborach w jakiś wisielczy humor przy spełnianiu widocznie powierzonej mu roli ogłupiania robotników i sypania im w oczy sanacyjnym piaskiem. Czynił i czyni to — być może — w tem przekonaniu, że w tych ciężkich czasach tylko człowiek zupełnie ogłupiały może się jeszcze jako tako czuć szczęśliwy.

Obecnie jednak Expresik tak się rozbuja — mówiąc stylem jego współpracowniczek — że stracił poczucie miary i zaczyna kpić i naigrawać się ze swych czytelników. We wczorajszym n.p. numerze w artykule p.t. „Pierwsze jaskółki wiosenne" czytamy:

> **Może zawcześnie jeszcze mówić o wiośnie i o jaskółkach wiosennych, ale faktem jest, że zakończenie okresu świątecznego przyniosło z sobą pewne pocieszające, wiosenne niejako prognostyki w naszej sytuacji gospodarczej.**

Gdzież to, figlarny Expresiku, ujrzałeś jaskółki wiosenne poprawy gospodarczej. Chyba w główce twej rozszczebiotały się te ptaszki, bo — jako żywo — zewsząd słychać, że nędza i głód coraz większe, że bezrobocie wzrosło i rozpacz ogarnia ludzi...

To nieładnie — aż tak ludzi balamucić. To już jest naigrawanie się z ich biedy.

Za spokój duszy

ś. p. marszałka Francji Joffra.

Wczoraj w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego wodza Francji, zwycięzcy z nad Marny, wielkiego przyjaciela Polski, ś.p. marszałka Joffre'a.

Na nabożeństwo żałobne przybyli przedstawiciele władz sądowych, państwowych, wojskowych, samorządowych, instytucyj gospodarczych, przemysłu, związków. Licznie reprezentowana była kolonja francuska. Wśród obecnych zauważyliśmy pp.: prezesa Sądu okr. p. Opęchowskiego, wicestarostę Skłodowskiego, komendanta P.K.U. ppłk. Glanca, prezesa Izby przemysłowo-handlowej inż. Gadomskiego, prezesa Konwencji Węglowej, inż. Markiewicza, prezesa Rady Zjazdu inż. hr. Sągajłło, dyr. Vianney, dyr. Malplat, wicekonsula francuskiego z Katowic, dyr. Banku franc.-polsk. w Katowicach Renout, dyr. Boupe, dyr. Cousin, dyr. Dupanloup, dyr. Izby przemysłowo-handlowej R. Diettricha, komisarza W. Kuźniaka, prezesa P. C. K. dr. Rydera, delegację korpusu oficerskiego z 23 p. a. p. w osobach kpt. Jankowskiego, por. Bezeka i por. Święckiego, przedstawicieli Związku oficerów rezerwy, Związku hallerczyków, organizacyj kupieckich, rzemieślniczych i t. d.

Przy katafalku pełnili honorową wartę żołnierze 23 P. A. P.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował ks. szamb. Fr. Plenkiewicz. W czasie nabożeństwa żałobne pienia wykonał p. Paweł Kucharski, a kilka utworów odegrała orkiestra kopalniana Tow. Saturn.

Podniosły nastrój żałobny potęgowała prześliczna, subtelna dekoracja żałobna wnętrza kościoła. Okna i wszystkie lampy przysłonięte zostały krepą, z pod sklepienia spływały smugi kiru, przewijające się wzdłuż całej nawy kościelnej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 NIEDZIELA

Dziś Honoraty P.
Jutro Arkadjusza M.
Wschód słońca 7 m. 41.
Zachód „ 15 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „NA SYBIR".
Kino „Palace" — „Bitwa nad Sommą".
Kino „Czary" — „Tragedja kochanków".

× **LIGA KATOLICKA PARAFJI POGOŃ** urządza w niedzielę 11 b.m. o g. 17 w sali Z. Z. M. przy ul. Marjackiej 1 opłatek oraz zabawę taneczną dla swych członków, na które uprzejmie zaprasza członków wszystkich Stowarzyszeń Ligi Katolickiej na Pogoni.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA MĘŻÓW KATOLICKICH** przy parafji W. N. M. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich swych członków, że w niedzielę 11 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Domu katolickiego przy Prez. Mościckiego walne zebranie. O liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

× **„HERBATKA" W N. O. K.** Dziś zarząd N. O. K. w Czeladzi zwołuje zebranie swych członkiń, na którem wygłoszony zostanie referat. Na zakończenie odbędzie się „herbatka".

× **DOM LUDOWY W SOSNOWCU** urządza w niedzielę 11 bm. o godzinie 20 wieczorek taneczny dla członków i wprowadzonych gości.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę dnia 11 b. b. dwa przedstawienia: Popołudniu o godz. 4-ej „Władza się nie myli", ceny miejsc popularne.

Wieczorem o godz. 8.15 „Jarmark małżeński".

W poniedziałek dnia 12 b. m. teatr nieczynny. Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej przedpołudniem.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedziela dnia 11 b. m. — Koncert Tadzia Stefańskiego o godz. 11.
Niedziela dnia 11 b. m. — „Manewry jesienne" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 11 b. m. — „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 19.03.
Wtorek 13 bm. — „Szwejk" — o g. 19.30.

× **BAL MASKOWY W DĄBROWIE.** Tow. muzyczne w Dąbrowie urządza dorocznym zwyczajem w salach resursy miejscowej, w dn. 1 lutego nb. wspaniały bal maskowy, urozmaicony mnóstwem atrakcyj i niespodzianek. Zarząd znanej i cieszącej się ogólną sympatją placówki kulturalnej dokłada wszelkich starań, aby bal wypadł jaknajlepiej, to też należy się spodziewać, że impreza zgromadzi liczne sfery z całego Zagłębia.

× **BRAK ZAPAŁEK.** W związku z mającą nastąpić zwyżką cen na zapałki zniknęły one niemal zupełnie w handlu i u sprzedawców nie można niemal zupełnie dostać. Zaczyna się dziać ta sama historia co swego czasu z tytoniem.

Na głodnych.

Kryzys obecny w przemyśle, a w parze z nim i bezrobocie stwarza bezradne wprost kadry głodujących, którym choć z częściową pomocą, w postaci wydawania tanich lub bezpłatnych obiadów społeczeństwo przyjść musi.

Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności w Sosnowcu w dn. 30 grudnia i 8 stycznia na zebraniach wspólnych z przedstawicielami różnych sfer społeczeństwa i wydziału opieki społecznej miejscowego Magistratu postanowiło wznowić sekcję niesienia pomocy głodnym od 12 b.m., uruchomiając narazie kuchnię przy ul. Zygmunta 7.

Ponieważ i mądry Salomon z próżnego nie naleje, a nalewać należałoby zgórą 1000 osobom dziennie, obowiązek zaś chrześcijański „głodnego nakarmić" nagli, zwracamy się do sytych, aby w miarę możności złożyli na ten cel ofiarę nie koniecznie większą jednorazową, można przez parę miesięcy zamierzonej akcji częściowo zasilać potrzeby choćby drobnymi datkami, lub ofiarami w naturze.

Ofiary będą przyjmowane w kancelarji Tow. dobroczynności przy ul. 3 Maja 20 za pokwitowaniem sznurowem, w Redakcjach pism i na listy zaopatrzone numerem, datą, pieczęcią i podpisami Tow. dobroczynności w biurach i instytucjach. Za zarząd Cchrześcijańskiego Tow. Dobroczynności w Sosnowcu ks. Fr. Raczyński.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Stow. kobiet Ligi katolickiej w Dąbrowie dziękuje serdecznie wszystkim ofiarodawcom, którzy darami swemi w postaci odzieży, żywności lub gotówki, dopomogli do sprawienia radości na gwiazdkę najbiedniejszym parafianom Dąbrowy. Dziewięćdziesiąt cztery osoby, zasługujące na wsparcie ze względu na wiek podeszły, chorobę lub inne ciężkie warunki, otrzymało zapomogę, która niestety, nie zapewni im jutra, ale przynajmniej pozwoliła spędzić bez troski dni radosne i uroczyste. To, co zostało doręczone później, dodane do naszych drobnych składek miesięcznych pozwoli otoczyć mniej doryweczą opieką jedną lub dwie rodziny wyjątkowo biedne..

Wobec wzrastającej nędzy dojdzie prawdopodobnie wkrótce do urzeczywistnienia zamiar założenia w parafji dąbrowskiej t. zw. „Konferencji św. Wincentego a Paulo", co da możność osobom miłosiernym zrzeszyć się liczniej, aby nie samemi już tylko datkami wspierać ubóstwo, ale stale i systematycznie poświęcać w miarę możności część swego czasu i pracy na usługi cierpiącej ludzkości.

× **„TYDZIEŃ TRZEŹWOŚCI" W POLSCE.** Dorocznym zwyczajem odbędzie się na terenie całej Polski w dniach od 1 do 8 lutego b.r. „Tydzień propagandy trzeźwości". Protektorem tej akcji jest od szeregu lat J. Em. Prymas Polski ks. kard. Hlond. Ośrodkiem całej propagandy trzeźwości jest Poznań. Stamtąd też płyną wszelkie materjały propagandowe, rady, wskazówki. Udziela ich centralny Wydział wykonawczy „Tygodnia" w Poznaniu. Składnica abstynencka ul. Marcinkowskiego 22.

× **KWESTJA WODNA W SOSNOWCU.** W dniu 12 bm. odbędzie się posiedzenie Rady administracyjnej Państwowych zakładów wodociągowych na G. Śląsku. Na posiedzeniu tem ustalone ma być cena wody dla Sosnowca. Magistrat sosnowiecki żąda ustalenia ceny wody w wysokości 18 gr. za 1000 litr., t.j. tyle ile pobierane jest na G. Śląsku. Państwowe Zakłady wodociągowe dotychczas nie chciały się zgodzić na taką cenę ustalając znacznie wyższa (26 gr. i 40 gr.)

Z wystawy przeciwgruźlicz.
W SOSNOWCU.

Otwarta w dniu 3 b.m. staraniem miejskiego Komitetu „dni przeciwgruźliczych" wystawa w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu przy ul. Prezydenta Mościckiego cieszy się dość dużem powodzeniem. Liczba osób zwiedzających wystawę z każdym dniem wzrasta.

Wystawa składa się z eksponatów, dostarczonych przez okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie, oraz eksponatów, zebranych przez lokalny Komitet „dni przeciwgruźliczych".

Magistrat m. Sosnowca przedstawił szereg ciekawych wykresów, fotografji szkół powszechnych, łaźnię miejską, miejski dom niemowląt z licznemi fotografjami wychowanków, fotografje dzieci z kolonji letnich i t. p., dołączając do każdego działu odpowiednie napisy, wyjaśniające związek wystawionych eksponatów z samą wystawą.

Niezbyt licznie reprezentowany jest sport, którego doniosłość w dziedzinie walki z gruźlicą jest wielka. Początek jednak zrobiono dla propagandy sportu. Znalazły się też fotografje nowego oddziału gruźliczego szpitala Kasy chorych w Sosnowcu.

Przez umieszczenie tych eksponatów z naszego terenu wystawa sama dla zwiedzających okazuje się więcej interesującą. To też przy eksponatach miejscowych gromadzą się liczne grupy zwiedzających. Wyjaśnienia dawane przez p. dr. Gworkównę są wyczerpujące i dostępne dla wszystkich.

Należałoby sobie życzyć, by wystawę zwiedził każdy mieszkaniec Zagłębia.

Od dnia 10 stycznia r. b. wstęp na wystawę przeciwgruźliczą bezpłatny.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej przy ul. 3 Maja w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 12 b. m. prof. M. Ziębina „Regeneracja roślin i zwierząt". We wtorek, dn. 13 b. m. p. B. Burski „Moja podróż po Francji". W środę, dn. 14 b. m. prof. W. Gorzechowski „Co każdy o nowoczesnej fizyce wiedzieć powinien" I część. W czwartek, dn. 15 b. m. prof. H. Augustyński „Walka Sienkiewicza o język i o kulturę narodową". W piątek, dn. 16 b. m. dyr. A. Zięba „Wrażenia z wycieczki po Szwajcarji". W sobotę, dn. 17 b.m. p. L. Małkowski „Noc wigilijna w podziemiach kopalni". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **OTWARCIE ŚLIZGAWKI W DĄBROWIE.** Dziś otwarta zostanie ślizgawka na placu przy ul. Sienkiewicza w Dąbrowie, łaskawie udzielonym dyrekcji gimnazjum państwowego przez zarząd Tow. francusko - włoskiego. Na wiosnę na placu tym urządzone będą korty tenisowe, boiska dla siatkówki, koszykówki i innych gier sportowych. Dyrekcja gimnazjum oraz zarząd Koła rodzicielskiego czują się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie zarządowi Tow. francusko - włoskiego za obywatelskie stanowisko i użyczenie placu w śródmieściu na boisko sportowe dla młodzieży, dyrekcji Tow. „Huta Bankowa" za okazaną życzliwą pomoc, oraz p. W. Wojewódzkiemu za bezinteresowne kierownictwo nad robotami niwelacyjnemi i budową szatni.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 1, czerwonka 1, błonica 3, gruźlica płuc 3. Odkażono 5 mieszkań, odwszono osób 30.

× **REDUKCJE NA KOP. „CZELADŹ".** Panujący kryzys gospodarczy, zaczyna znowu dotykać przemysł węglowy, co zwłaszcza w obecnym okresie zimowym, wzmożonego zapotrzebowania jest zjawiskiem niepokojącem. Z dniem 1 bm. kop. „Czeladź" zredukowała tydzień roboczy do pięciu dni, a mówi się o redukcji robotników i urzędników, która ma nastąpić w najbliższym czasie.

× **OPŁATEK W ŁOŚNIU.** W święto Trzech Króli świetlica w Łośniu urządziła tradycyjny opłatek. Wieczorem, o godz. 5 zebrali się w sali szkolnej: świetliczanie, słuchacze kursów wieczornych i orkiestra miejscowa. Po zagajeniu przez kierownika szkoły p. Hornika odśpiewano przy oświetlonej choince pieśń „Wśród nocnej ciszy". Potem przemawiali pp.: R. Liszka, po nim w imieniu kursistów M. Forysiowa. Po przemówieniach odbyły się deklamacje okolicznościowe. Później odśpiewano: „Bóg się rodzi" i orkiestra odegrała kilka kolend, poczem nastąpiło łamanie opłatkiem. Następnie herbatka, gdzie przemawiał p. Drabczyk, sekretarz gminny, później odbyły się tańce, a o godz. 9 wiecz. wszyscy rozeszli się do domu.

× **OGŁOSZENIE.** Zawiadamia się wszystkich członków cechu piekarzy i cukierników w Dąbrowie i okolicy, iż ogólne walne zebranie tegoż cechu odbędzie się w dniu 17 stycznia r. b. o godzinie 5 i pół popołudniu w lokalu przy ul. Kościuszki 27, na które prosimy o punktualne i liczne przybycie. 550

Zarząd.

× **BRATNIA POMOC UCZNIÓW SZKOŁY GÓRN. i HUTN.** w Dąbrowie Górn. zaprasza wszystkich pp. absolwentów szkoły na doroczny bal, mający się odbyć dnia 24 b. m. w salach Resursy w Dąbrowie Górn. Wstęp dla pań. zł. 4, dla panów zł. 6. Dochód przeznacza się na cele oświatowe Bratniej Pomocy. Początek o godz. 21. Pp. absolwenci, którzyby chcieli otrzymać imienne zaproszenia, proszeni są o podanie adresów.

Konflikty w Radzie komisarycznej
w Sosnowcu.

Pomimo powołania z nominacji członków Rady przybocznej przy Magistracie sosnowieckim i po zasięgnięciu opinji tymczasowego kierownika Magistratu p. W. Kuźniaka na dwu czy trzech posiedzeniach Rady miały miejsce pewne kontrowersje, które znalazły następnie swój wyraz w pewnych zdarzeniach, a zakończyć się mogą nawet złożeniem mandatów przez niektórych członków. Narazie na mieście mówi się o złożeniu mandatu przez p. Felicjana Wieczorka.

Wedle informacyj, których nam udzielono, na jednem z posiedzeń Rady przybocznej p. komisarz W. Kuźniak zaproponował Radzie wybrania jednego delegata, któryby razem z nim pojechał do Warszawy w celu omówienia w Ministerstwie robót publicznych kwestji ceny wody. Rada przyboczna wybrała p. F. Wieczorka. Tymczasem p. komisarz W. Kuźniak pojechał do Warszawy sam, nie zawiadamiając o tem p. Wieczorka, czem p. Wieczorek zupełnie słusznie uczuł się mocno dotknięty, traktując to, jako afront pod jego adresem. Sprawa ta znalazła również swoje echo w Stow. właścicieli nieruch., którego interesy i poglądy reprezentuje p. Wieczorek. To ustosunkowanie się p. komisarza Kuźniaka do p. F. Wieczorka musiałoby być tem przykrzejsze, że p. Wieczorek przez kilka lat pracował w samorządzie miejskim (był przewodniczącym komisji budżetowej) i będąc czynnie zaangażowanym w życiu gospodarczem doskonale orjentuje się w zagadnieniach samorządowych, a w szczególności w tych zagadnieniach, które wiążą się ze sprawami gospodarczemi. To też nic dziwnego, że p. Wieczorek poczuł się dotkniętym i w związku z ignorowaniem jego osoby, jak słychać wystosował pismo, w którem rezygnuje z mandatu.

Historyczny kościółek ze Smardzewic
przeniesiony zostanie na wzgórze w Ojcowie.

W Smardzewicach około Ojcowa, obok nowego murowanego kościoła, stoi drewniany kościół-staruszek, liczący wiele ponad 300 lat. W tym to kościele znajdował się cudami słynący obraz Matki Boskiej Smardzewskiej.

W czasie wojny światowej, w obawie przed pożarem kościoła drewnianego, cudowny obraz został przeniesiony do nowego kościoła murowanego, a stary kościół został zamknięty.

I tak sobie stoi staruszek, opuszczony przez ludzi, żyjąc wspomnieniami lepszych lat.

Jesienią roku ubiegłego ks. Danielewicz, miejscowy proboszcz w trosce o zachowanie jaknajdłużej zabytku smardzewickiego, a z właszcza aby z Domu Bożego korzystali jeszcze wierni i otaczali go serdeczną opieką, zaprojektował przeniesienie kościoła na Złotą Górę w Ojcowie, który pozbawiony jest świątyni.

Większość parafjan na zebraniu w ub. tygodniu zgodziła się na projekt księdza proboszcza, jest więc nadzieja, że Ojców pozyska stary zabytek, tembardziej, że właścicielka Ojcowa, księżna Czartoryska daje plac pod budowę. Budynek kościelny mają przewieźć parafjanie za wynagrodzeniem 2.500 zł., sumę tę jednak mają przeznaczyć na budowę plebanji.

Ze Związku Straży pożar.
WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Z dniem 1 stycznia r. b. objął stanowisko p. o. inspektora Związku straży pożarnych województwa Kieleckiego p. Józef Plebanek, starszy instruktor Okręgu będzińskiego, powołany na to stanowisko uchwałą zarządu Związku straży poż. woj. Kieleckiego z dn. 6 grudnia ub. r..

Dnia 14 b.m. o godz. 10 odbędzie się w Kielcach odprawa instruktorów okręgowych ze wszystkich powiatów województwa.

Dnia 14 b.m. w godz. popołudniowych odbędzie się posiedzenie zarządu Związku straży poż. woj. Kieleckiego.

Przeniesione z Sosnowca do Kielc w miesiącu sierpniu ub. r. biuro Związku mieści sę obecnie przy ul. Sienkiewicza 15 i czynne jest codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 16. Prezes Związku wojew. p. Zdzisław Przyjałkowski przyjmuje interesantów w środy każdego tygodnia od godz. 15 do 16. P. o. inspektor ze względu na częste rozjazdy będzie stale obecny w biurze Związku w środy przez cały dzień z przerwą obiadową (godz. 13 — 15).

× **Z TOWARZYSTWA HODOWLI KANARKÓW.** Na odbytej ocenie śpiewu kanarków przez sędziego wystawowego mistrza - rzeczoznawcę p. Aug. Kunerta z Katowic nagrody otrzymali z Sosnowca pp.: Durczyński — Florjańska 25, Królikowski — Staropogońska 20, Kupisiewicz — Wielka 18, Hanyga — Górnicza 17, Śliwa — Wapienna 27, Paliga Czeladzka 35, Magierowie — Okrzei 26, Stojczyk z Kazimierza.

× **WYPADKI SAMOCHODOWE.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie ratownictwa przy wypadkach samochodowych. P. minister poleca w okólniku, aby władze samorządu terytorjalnego zaopatrzyły swe instytucje i urzędy w miejscowościach, nie posiadających należycie działającego pogotowia ratunkowego, w najkonieczniejszy sprzęt ratowniczy, przedewszystkiem w apteczkę ratowniczą typu, zaleconego przez Ministerstwo, oraz, aby zwracały się do Polskiego Czerwonego Krzyża o wyszkolenie odpowiedniej liczby pracowników w stosowaniu zabiegów ratowniczych.

× **TURNI[illegible]NG - PONGOWY NA PIASKACH.** W nadchodzącą niedzielę dn. 18 b. m. pomiędzy zawodnikami Brynicy i Sokoła na Piaskach odbędzie się turniej ping - pongowy.

× **O SKRZYNKĘ POCZTOWĄ NA PIASKACH.** Mieszkańcy kolonji Piaski skarżą się na brak skrzynki pocztowej na miejscu, to też zainteresowani, zmuszeni są iść do Czeladzi. Możeby nie czekając na zapowiedziane otwarcie urzędu pocztowego, władze pocztowe zarządziły uruchomienie skrzynki pocztowej na Piaskach, co mieszkańcy tej osady powitaliby z radością.

× **ODCZYT W K. S. BRYNICA.** Dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu K. S. Brynica w Czeladzi, odbędzie się pierwsze zebranie nowozałożonej sekcji humanistycznej, na którem kierownik sekcji p. Z. Honzelski, wygłosi odczyt p. t „Znaczenie morza dla Polski". Członkowie klubu Herman, Kapuścik, Mydłowiecki i Mysłek wygłoszą deklamację.

× **LASEK BOLERADZKI** między Wojkowicami a Czeladzią nie ulegnie zniszczeniu, jak donosiliśmy w ub. wtorek, gdyż Grodzieckie Towarzystwo przeprowadza przez ten lasek tylko kanał dla odprowadzenia wody. Lasek po przeprowadzeniu kanału pozostanie prawie w całości.

× **NA TARGOWICY W SOSNOWCU** w ub. tygodniu wraz z pozostałością razem ze spędem było 1200 szt. trzody chlewnej. Ceny w dalszym ciągu zniżone za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.20 do 1.70.

Zapisujcie się do P.M.S.

Kwestja wodociągowa w Zawierciu.

JAK MANDAT POSELSKI ZAMIEN IA ELEKTROTECHNIKA NA „WODOCIĄGOWCA“.

Otrzymaliśmy następujące interesujące pismo o projektach wodociągowych w Zawierciu:

W początku grudnia ub. roku pan poseł Sowiński zabawił się w świętego Mikołaja i w przybocznym organie „Expresie Zagłębia“ ogłosił niebywałe swoje projekty wodociągowe, któremi **zamierzał uszczęśliwić Zawiercie.**

Ni mniej ni więcej tylko 50.000 zł. miało miasto otrzymać czystego zysku już w pierwszym roku, po przyłączeniu tylko 200 domów do sieci wodociągowej. Zaś po zaopatrzeniu w wodę wszystkich większych domów obiecywał pan poseł **150.000 zł. rocznie czystego zysku (!?)** dla Magistratu.

Znamy przesławne obliczenia p. Sowińskiego z roku 1928, dotyczące zakładu elektrycznego. Wtedy, gdy p. Sowiński nie był jszcze dyrektorem miejskiego zakładu elektrycznego, przekonywał Radę miejską jako jej prezes, iż elektryczność da miastu 200.000 zł. rocznie czystego zysku. Cyfra ta budziła, naturalnie, zrozumiałe wątpliwości, wobec czego p. Sowiński „ustąpił“ narazie na 180.000 zł., a potem nawet na 120.000 zł. W rezultacie zakład elektryczny w roku pierwszym **nietylko nie dał żadnych zysków, ale przyniósł znaczne straty,** które pokryto przez podniesienie fikcyjne należności od miasta za oświetlenie ulic.

Po tak nieświetnym egzaminie p. Sowińskiego w dziedzinie, w której rzekomo jest przecież specjalistą, mieszkańcy miasta muszą **z wielką rezerwą** przyjmować jego projekty w dziedzinie mu obcej tj. w sprawach dotyczących wodociągów miejskich. Rezerwa ta i przezorność tem więcej są wskazane, że projekt pana Sowińskiego, ogłoszony w „Expresie Zagłębia“ 7 grudnia 1930 r. nawet najbardziej łatwowiernemu mieszczuchowi wydać się musi... **poselską fantazją lub bujaniem... po obłokach.** Pamiętamy wszak odczytywane nam na posiedzeniach Rady miejskiej przed dwoma laty okólniki w sprawie pożyczek inwestycyjnych, któremi wtedy szafował Bank Gospodarstwa Krajowego. W okólnikach tych na miejscu bodaj przedostatniem postawione były wodociągi, jako **najmniej rentujące się przedsiębiorstwo miejskie, dające po kilku latach prowadzenia 3 do 5 proc. rocznie.**

Jakże wobec tego wyglądają wyliczenia pana posła Sowińskiego? Jeżeli wierzyć p. Sowińskiemu, że koszt budowy wodociągów wyniesie tylko 150.000 zł., to już w pierwszym roku (200 domów) zysk wyniósłby 20 proc. zaś w latach następnych 100 proc. Takich wodociągów i takiego przedsiębiorstwa miejskiego dotychczas **ani w Polsce, ani może na całym świecie niema.** Dopiero pan Sowiński, **pierwszy elektryk pomiędzy wodociągami** i pierwszy wodociągowiec pomiędzy elektrykami, wpadł na taki znakomity pomysł, mogący dać miastu niesłychane zyski. Może mu się to uda. ale my, właściciele domów, wolimy nie ryzykować. Niech tam już pan poseł swoje projekty próbuje realizować w Sejmie. gdzie się na nich z pewnością poznają i do kosza odrzucą. My jego pomysłów mamy dosyć.

Pan Sowiński, a z nim komisja wodociągowa i rada komisaryczna zapominają o warunkach, w jakich obecnie znajdują się właściciele nieruchomości i ludność miejska. Przypominamy je: z powodu zupełnego zastoju w fabrykach, nędzy i braku jakichkolwiek zarobków większość lokatorów albo wcale nie płaci komornego, albo w najlepszym razie tylko w drobnej części. A z Sejmu, którego członkiem jest p. Sowiński, już **rozchodzą się przerażające wieści o nowym podatku od lokatorów na tak zwaną rozbudowę.**

Jeżeli pan Sowiński i panowie z rady komisarycznej wyobrażają sobie, że właściciel domu może w tych warunkach dać pożyczkę na budowę wodociągu, że stać go na przeprowadzenie kosztownej instalacji wodociągowej w starym domu, to się grubo mylą i zdradzają **zupełną nieznajomość stosunków w mieście,** w którem sprawują rządy nie z woli mieszkańców. Nikt nie zamierza zwalczać projektów wodociągowych.

Na wodociąg należy jednak patrzeć nie pod względem rentowności, lecz przedewszystkiem traktować go **jako ważny czynnik w dziedzinie higjeny miasta.** Woda nie powinna być źródłem wyzysku magistrackiego. lecz **możliwie tania, aby była dla wszystkich dostępna, aby jej używano nietylko do picia, ale również do mycia się i kąpieli.**

Zawiercie prędzej, czy później musi się zdobyć na wodociągi, ale nie można do tego przystępować tak ni z tego ni z owego... dla pomysłu posłowego. Wodociągi powinny stanowić jeden z etapów programu inwestycyjnego. opartego na planach regulacyjnych miasta. Potem, po gruntownych studjach przeprowadzonych przez **specjalistów wodociągowców, nie elektryków** i po zapewnieniu sobie taniej, długoterminowej pożyczki, należy przystąpić do budowy wodociągów na zasadach samowystarczalności. Pożyczek, jak wiadomo, nie może zaciągać komisaryczny zarząd miasta, lecz zgodnie z prawem wybrana Rada miejska jako pełnomocniczka ludności.

Na tem możnaby skończyć, gdyby nie... echa z zebrania w dniu 4 stycznia rb.

W „Expresie Zagłębia“ ukazała się anonimowa wzmianka, a w „Kurjerze Zachodnim“ prawie identyczne „sprostowanie“, podpisane przez pana posła Sowińskiego. W obu jest mowa, iż mieszkańcy śródmieścia popierają projekt p. Sowińskiego, a mieszkańcy krańców miasta z p. Jagiellakiem na czele są temu przeciwni i w hałaśliwy i niekulturalny sposób wznosili okrzyki przeciw budowie wodociągów.

Tu pan Sowiński **mija się mocno z prawdą.**

Powtarza się przeto, że niema przeciwników budowy wodociągów, są natomiast, i to bardzo liczni, **przeciwnicy projektu pana Sowińskiego, jako osoby niekompetentnej i niemiarodajnej.**

Za projektem pana Sowińskiego opowiedział się p. Januszewski w imieniu nieznanego bliżej „powiatowego“ stowarzyszenia właścicieli nieruchomości (!?). Czy pan Sowiński uważa **„powiatowych“ właścicieli nieruchomości za mieszkańców śródmieścia, to jego rzecz.** Jak również jego i p. Januszewskiego rzeczą jest uprawnić powiatowych właścicieli nieruchomości z Koziegłów, Koziegłówek, Głupichdołków i Pohulanek do decydowania w sprawie wodociągów w Zawierciu. Twierdzenie, że dom przy ul. Blanowskiej, obok przejazdu kolejowego, leży na krańcach miasta, **dowodzi braku orjentacji ze strony pana Sowińskiego.** A willa p. Sowińskiego czy leży w centrum miasta? „Niekulturalne okrzyki“ były to tylko **skromne przypomnienia niektórych faktów z życia p. Sowińskiego i p. Januszewskiego, więc niema się o co gniewać!**

O. J.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 19.640 OSÓB.

Na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu, obejmującego 5 powiaty, w ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 19.640 osób, z czego zarejestrowanych było 17.172 osoby, w tem 5.598 kobiet i 674 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wzrosła o 820 osób, a to skutkiem redukcyj w przemyśle metalowym, oraz likwidowania robót budowlanych i publicznych.

Przy robotach publicznych pracowało 493 osoby, z tego w powiecie Będzińskim 467 osób i Olkuskim 26 osób.

Częściowo zatrudnionych było 11.062 osoby, z czego na 3 dni 2.170, na 4 dni — 8.061 i na 5 dni 831 osoba.

W okręsie od dn. 22 do 28 grudnia r. ub. zasiłki wypłacono 4566 osobom.

„MOPR” — „MŁOT”

i po roku więzienia.

W nocy z 6 na 7 kwietnia r. ub. patrol policyjny zauważył w Grodźcu na ul. Kościuszki znaną na terenie Zagłębia komunistkę 21-letnią Helenę Walenzównę (Konopnickiej 14) w towarzystwie podejrzanych mężczyzn, zdradzających **dziwne zmieszanie na widok granatowego munduru.** W tym momencie przodownik Adamowski schwycił jednego z mężczyzn, jak się później okazało, 23-letniego Feliksa Pawłowskiego z Bobrownik, za kieszeń i wyciągnął stamtąd bloczek „Mopru“, poczem całe towarzystwo odprowadził do komisarjatu PP.

W drodze Pawłowski, starając się zatrzeć ślady inkryminowanego mu czynu, wyrzucił z kieszeni zwitek papieru, którym okazała się jednodniówka komunistyczna „Młot“ odbijana na szapirografie przez czeladzki komitet dzielnicowy Z. M. K. Takie same 3 egzemplarze „Młotu“ znaleziono w czasie osobistej rewizji przy Helenie Walenzównie. Dobraną trójkę przekazano sędziemu śledczemu wraz z materjałem obciążającym, ujawnionym w mieszkaniu Garczarczyka i Walenzówny.

Jak ustaliło dochodzenie, Pawłowski od 1927 roku poszukiwany był listami gończemi za działalność antypaństwową, Garczarczyk zaś karany był w 1927 r. 4-letniem ciężkiem więzieniem za działalność komunistyczną, Walenzówna wreszcie notowana była w rejestrze wydziału śledczego jako należąca do ZMK. i utrzymująca kontakt z działaczami komunistycznymi i posłem Gawronem.

Wczoraj Pawłowski i Walenzówna sprowadzeni zostali z więzienia do Sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie odbyła się przeciwko nim rozprawa, w wyniku której zapadł wyrok skazujący ich **po roku więzienia** z pozbawieniem praw. Garczarczyk, który znajdował się na wolności za kaucją zbiegł i rozpisano za nim listy gończe. Pawławski i Walenzówna odbywają karę.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Szczepański w Grodźcu: Pretensje Pana uważamy za niesłuszne, gdyż skwer okolony jest chodnikiem, po którym można przejść we wszystkich kierunkach, trudno natomiast zabronić dziatwie tak przyjemnej zabawy.

P. Prawdzicówna w Sosnowcu: Słusznie Pani zauważyła, iż pisarz ów ma specjalną zdolność do raczenia słuchaczy „wodą“, t. j. mówienia o niczem. To samo było i z odczytem przez radjo: dużo słów a mało treści i przyzna Pani, że trudno pogodzić pierwsze twierdzenie z ustępem o duszy ludzkiej. Był to zwrot retoryczny i bez znaczenia, a więc do sprawy tej nie warto już wracać.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Zamiast udziału w balu ofiaruje Dr. Puterman 10 złotych na Polski Czerwony Krzyż na powiat Będziński.

Popierajcie L. O. P. P.

„Ekspres Zagłębia“

PODWYŻSZA CENĘ MIĘSA.

W dniu wczorajszym „Expres Zagłębia“ zamieścił alarmujący artykuł jakoby w Sosnowcu stosowano nieproporcjonalnie wysokie ceny za mięso wieprzowe w stosunku do żywca. Między innemi dziennik ten zaatakował rzeźników i właścicieli masarń, że za słoninę i mięso wieprzowe trzeba płacić od 3 zł. 20 gr. do 3 zł. 50 gr. za kg., a za kg. wędlin od 4 do 7 zł., podczas gdy ceny żywca wahają się od 1 zł. 50 gr. do 2 zł. za kg.

W związku z tem cech rzeźnicko-wędliniarski w Sosnowcu nadesłał nam pismo, w którem oświadcza, że obecnie są stosowane następujące ceny: **słonina 2 zł. 80 gr. za kg., kiełbasa krajana 3 zł. 60 gr., szynka 6 zł., mięso wieprzowe 2 zł. do 2 zł. 70 gr., (pospółka 1 zł. 80 gr. do 2 zł. 20 gr.).**

Jak widać „Expres Zagłębia“ sam podwyższył ceny na mięso wieprzowe, niepotrzebnie dezorjentując konsumentów, gdy w istocie ceny są znacznie niższe.

W jakim celu puszcza takie plotki — niewiadomo. Może z przyzwyczajenia.

Sprawa hodowli

ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Od pewnego czasu w różnych krajach zaczyna coraz więcej rozpowszechniać się hodowla różnego rodzaju zwierząt futerkowych, a to ze względu na dochodowość pracy w tej dziedzinie.

Otóż nasuwa się pytanie, czy podobnej hodowli nie możnaby wprowadzić również na terenie Zagłębia, gdzie mieszka sporo bardzo zabiegliwych rolników i robotników, hodujących gołębie, kozy, króliki i inne przynoszące znikomy dochód zwierzęta domowe. Tymczasem hodowla niektórych zwierząt futerkowych, nie wymaga ani specjalnych urządzeń, ani też nie jest zbyt kłopotliwa, a jednak przynosi dobry dochód, co szczególnie w obecnych warunkach nie jest rzeczą do pogardzenia.

Byłoby, naturalnie, dobrze, gdyby i tego rodzaju sprawę ujęła w swe ręce pewna, odpowiedzialna instytucja, pod której nadzorem i kierownictwem prowadzonoby racjonalną hodowlę zwierząt futerkowych, lecz, niestety, w Zagłębiu niema takiej instytucji, to też pozostaje jedynie inicjatywa prywatna i jest rzeczą pewną, że ta dziedzina pracy dałaby sporej ilości ludzi poważny zarobek i w następstwie mogłaby powstać nowa na naszym terenie gałęź handlowo-wytwórcza.

Kącik humorystyczny.

ARTYSTKA.

— Musisz mi koniecznie kupić nową suknię. Goście, którzy widzą mnie w tej sukni, mogą wziąć mnie za kucharkę.

— Zaproś ich na obiad—a zmienią zdanie

GRAFOLOG.

— Ofertę pani posłałem do grafologa do zbadania.

— Tak? Przecież grafolog zwykle gada głupstwa.

— Hm. Może pani ma rację, bo opinja o pani wypadła bardzo pochlebnie.

GRUBOSKÓRNY.

Ona: Oświadczyny pańskie są dla mnie poprostu obelgą. Proszę w tej chwili wyjść jeśli pan nie chce, żebym go kazała wyrzucić!

On: Czy mam to uważać za odmowę?

INNY SPOSÓB.

— Tatusiu, czy mogę pójść się bawić z Józikiem?

— Nie. Wiesz przecież, że na tego chłopaka patrzeć nie mogę!

— Tatusiu, czy mogę pójść do Józika i go obić?

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. P. Andrzej Pasierbiński, syn znanego lekarza dr. K. Pasierbińskiego, słuchacz prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ukończył wydział prawny ze stopniem magistra praw.

× STOW. POLSKIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ w dniu 6 b.m. urządziło w szkole nr. 4 tradycyjną choinkę dla swych członkiń. Po zagajeniu przez ks. patrona Berga, odśpiewano szereg kolęd staropolskich, poczem dłuższe, programowe przemówienia wygłosili p. St. Pasierbiński o tradycji Bożego Narodzenia, pracy i pieczy nad młodzieżą, oraz ks. prałat Fr. Zientara o obowiązkach stowarzyszonej młodzieży. Przy skromnej, lecz serdecznej zabawie spędzono razem kilka godzin.

× STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ urządza w dniu dzisiejszym przedstawienie amatorskie w Domu ludowym. Początek o godz. 7 wiecz. Na program złożą się 3 aktowa komedja ludowa, w barwnych kostjumach p. t. „Sąsiedzi" oraz jednoaktówka „Jak Jaśkowi zachciało się być panem". W antraktach przygrywać będzie znany już zespół muzyczny Stow. Ml. Pols. z Myszkowa. Dochód przeznaczony na powiększenie biblioteki Stowarzyszenia. Zarówno niskie ceny biletów (od 50 gr. do 1 zł.), jak i sympatyczny cel powinny zachęcić do przybycia na przedstawienie.

× Z LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ. Posiedzenie zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej odbędzie się we wtorek 13 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Paderewskiego 9.

× Z KARNAWAŁU. Dnia 31 grudnia odbył się tu wielki bal w salach resursy 1. A. Z., urządzony staraniem zarządu Tow. śpiew. „Lutnia". Wyjątkowo licznie zebrani goście zapoznali się wzajemnie przy powitalnym marszu, zaś z wybiciem godziny 12, po przemówieniu i toaście p. prezesa St. Pasierbińskiego, nowy rok rozpoczęto wspaniałym polonezem. Zabawa udała się znakomicie, do czego w znacznej mierze przyczynili się wodzireje pp. K. Figura, M. Belczyński, A. Pasierbiński z p. Stan. Pasierbińskim na czele. Miłe a dowcipne niespodzianki w kotyljonie, efekty świetlne, znakomity bufet — wszystko razem przy niefrasobliwym humorze złożyło się na znakomitą zabawę.

× ZA PODBURZANIE bezrobotnych do utworzenia zbiegowiska przed Magistratem pociągnięci zostali do odpowiedzialności Andrzej Krzywda, ul. Senatorska 8 i Kazimierz Kozioł, ul. Krótka 11.

× KRADZIEŻE. Bolesławowi Sitkowi, ul. Szkolna 26, z fabryki wody sodowej skradziono duży zapas soków wartości 350 zł. przez oderwanie kłódki.

Z jatki Abrama Najmana skradziono, po otwarciu wytrychem kłódki, mięso wołowe wartości 120 zł.

Z ogrodzenia przy kancelarji zarządu drogowego skradziono szyny i podkłady.

Kronika Olkuska.

Zamknięcie fabryki w MIECHOWIE.

Fabryka oulewów i żelaza Bernarda Goldkorna w Miechowie - Charsznicy, zatrudniająca przeszło stu robotników została z dniem 8 b.m. zamknięta z powodu braku zamówień.

× DALSZE REDUKCJE W OLKUSKIEM. Kryzys przemysłowy w Olkuskiem zatacza coraz większe kręgi. Niedawno pisaliśmy o redukcjach w kopalniach Bolesławskich i w fabryce gwoździ B-ci Szaju w Sławkowie, obecnie zaś wymówiono pracę wszystkim robotnikom fabryki Lendera i Syna w Olkuszu (wyroby aluminjowe i metalowe), oraz urzędnikom. Ostatnio w fabryce tej jest zatrudnionych 10 urzędników wraz z majstrami i 135 robotników.

× Z „SOKOŁA" W OLKUSZU. W dniu 9 bm. odbyło się zebranie zarządu „Sokoła", na którem m. in. postanowiono zwołać walne zebranie w dniu 18 bm. o godz. 10 przed południem. W programie jest wybór nowego zarządu.

× WALNE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W OLKUSZU. W dniu 18 b.m. w sali Banku Spółdzielczego o godz. 4 popoł. odbędzie się walne zebranie właścicieli nieruchomości m. Olkusza.

× RADJO W SZPITALU POWIATOWYM W OLKUSZU. Dzięki inicjatywie i staraniom dyrektora szpitala św. Błażeja w Olkuszu, dra Łapińskiego, na oddziale męskim zainstalowano w dniu 8 b.m. radjo z głośnikiem. Wkrótce ma być czynny drugi głośnik. Pozatem szpital ten wyposażony został w tych dniach w aparat do częściowej elektryzakcji kończyn, t. j. w t. zw. djatermję.

× W KASIE MAGISTRACKIEJ PUSTO Sensację na rynku w Olkuszu wywołał fakt odmówienia robotników wyczyszczenia rynku z nawozu po targu w dniu 9 b.m. Gdy się zwrócono do robotników o usunięcie nieczystości po targu, ci zapytali najpierw, kto będzie płacił za „dniówkę".

Wobec tego, że w kasie magistrackiej są pustki, nieczystości końskie pozostały nieusunięte.

× ZEBRANIE BEZROBOTNYCH W OGRODZIEŃCU. W dniu 8 bm. w Urzędzie gminy Ogrodzieniec, odbyło się zebranie bezrobotnych w ilości około 200 osób, na którem postanowiono poczynić starania o uzyskanie zasiłków z funduszu bezrobocia dla robotników sezonowych, którzy nie otrzymują zasiłków. Na zebraniu, które odbyło się spokojnie, przewodniczył sekretarz zw. chemicznego z Krakowa, p. Szmidt.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BEZROBOCIE W CYFRACH.

Według stanu z końca grudnia ub. roku liczba bezrobotnych w całej Polsce wraz z woj. Śląskiem wynosiła 287.265 osób.

Według podziału na okręgi bezrobocie przedstawiało się następująco: Warszawa — miasto — 16.550 bezrobotnych, woj. Warszawskie — 19.705, woj. Łódzkie — 54.461, w tem samo m. Łódź — 33.692, woj. Kieleckie — 38.416, w tem Sosnowiec — 15.738, Częstochowa — 11.042, Radom — 6.688, Kielce — 3.030; woj. Lubelskie — 4.781, w tem m. Lublin — 3.383; woj. Krakowskie — 20.054, w tem Kraków — 7.875, Chrzanów — 6.226, Biała — 4.037; woj. Białostockie — 8.688, w tem Białystok — 6.054; woj. Stanisławowskie — 4.722, w tem m. Stanisławów — 4.046; woj. Lwowskie — 7.629, w tem m. Lwów — 7.177, Drohobycz — 6.334, Przemyśl — 4.118; woj. Nowogródzkie — 822; woj. Wołyńskie — 2.335; woj. Poleskie — 3.046; woj. Wileńskie — 3.642; woj. Śląskie — 52.280; woj. Poznańskie — 26.157, w tem m. Poznań — 13.066, Bydgoszcz — 8.890, Ostrów Wlkp. — 4.201; woj. Pomorskie — 14.077, w tem Grudziądz — 4.426, Tczew — 3.129, Toruń — 3.111, Gdynia — 3.441.

Na ogólną liczbę 287.265 bezrobotnych w całej Polsce zasiłki pobierało ogółem 105.916 bezrobotnych.

Według poszczególnych grup zawodowych stan bezrobocia w tym czasie przedstawiał się następująco: górnicy — 7.993, hutnicy — 1.963, szklarze — 2.319, metalowcy —22.082, włókiennicy — 27.306, robotnicy budowlani — 31.837, pracownicy umysłowi — 20.683, pozostałe zawody — 173.062, w tej liczbie robotnicy niewykwalifikowani — 147.102.

Liczba częściowo bezrobotnych; pracujących przez kilka dni w tygodniu, wynosiła w tym czasie 110.121, w tem liczba pracujących przez 1 dzień w tygodniu — 860 osób, przez 2 dni — 22.764, przez 3 dni — 33.458, przez 4 dni — 34.045 i przez 5 dni — 18.994.

250 miljonów zł. rocznie płacimy obcym pośrednikom.

Statystyka wykazuje, że dwie piąte naszego handlu zamorskiego korzysta z drogi przez porty obce. Jeśli wartość usług handlowych, jak przewóz, asekuracja, przeładunek, fracht morski, pośrednictwo handlowe i t. p. ocenimy na 30 proc. wartości towaru, to dochodzimy do wniosku, że zgórą 250 miljonów rocznie płacimy obcym obywatelom za usługi handlowe, które z powodzeniem mogłyby być dokonane przez firmy polskie.

Obciążenie wynikające stąd dla naszego bilansu płatniczego jest ogromne.

Zauważyć należy, że wyliczenia te dotyczą tylko zjawisk, uchwyconych przez statystykę, że w rzeczywistości pośrednictwo niemieckich portów i ośrodków handlowych w naszym handlu zagranicznym jest znacznie wyższe, przyczem nadwyżkę tę bez przesady można kreślić na 30 do 40 proc.

Kronika gospodarcza.

NAJNIŻSZA CENA PSZENICY OD 129 LAT. Jak donosi dziennik londyński „Daily Mail", cena pszenicy w Liverpoolu spadła dnia 30 grudnia do 3 szylingów 11 pensów za sto funtów ang. Jest to cena, jakiej nie notowano tam już od 129 lat. Cena najniższa, jaką notowano dotychczas, wynosiła 4 szylingi za sto funtów ang. Zdarzyło się to w 1894 r., gdy sytuacja na rynku zbożowym przedstawiała się mniej więcej tak, jak dzisiaj, wskutek inwazji na rynek angielski pszenicy z Argentyny i Rosji.

Z PERTRAKTACYJ O POŻYCZKĘ KOLEJOWĄ. Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie komunikacji odbywają się w dalszym ciągu bez przerwy konferencje z przedstawicielami francuskiego konsorcjum finansowego w sprawie wielkiej pożyczki kolejowej na dokończenie budowy magistrali węglowej Śląsk—Gdynia. Konferencjom tym przewodniczy wiceminister komunikacji, inż. Witold Czapski. Po opracowaniu w głownych zarysach warunków pożyczki kolejowej, odbędzie się konferencja z przedstawicielami konsorcjum francuskiego pod przewodnictwem ministra komunikacji, inż. A. Kühna, na której warunki pożyczki będą szczegółowo przedyskutowane i ewentualnie zaakceptowane celem przedłożenia do zatwierdzenia Radzie ministrów.

ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI CYNY. Na zebraniu właścicieli kopalń cyny w Singapore postanowiono nowych kopalń cyny nie uruchamiać. To samo postanowili właściciele kopalń w Sjamie. Obecnie toczą się pertraktacje z właścicielami kopalń w Chinach, aby i ci powzięli to samo postanowienie.

ZNIŻKA CEN SZTUCZNEGO JEDWABIU. Francuskie fabryki sztucznego jedwabiu obniżą z początkiem b. r. ceny. Wysokość zniżki oznaczono na 5 do 10 fr. na 1 kg. Jednocześnie szwajcarskie fabryki mają obniżyć cenę o 1 fr. szw. Zdaniem przedstawicieli niemieckiego przemysłu sztucznego jedwabiu jest to początkiem nowej walki konkurencyjnej.

REDUKCJA PRACY W STOCZNY GDAŃSKIEJ. Stan zatrudnienia w stoczni gdańskiej pogorszył się tak dalece, że nastąpiły ponowne redukcje ilości robotników i pracowników. Stocznia gdańska zmniejszyła zatrudnienie w dziale maszyn cukrowniczych i maszyn elektrycznych z powodu małego napływu zamówień. Dział okrętowy pracuje przeważnie dla zagranicy, a mianowicie dla Norwegji, Estonji i Południowej Ameryki, jednak w stopniu niedostatecznym.

WSPÓLNE OFERTY PRZY PRZETARGACH BUDOWLANYCH. Wobec stwierdzenia przy przetargach budowlanych nielojalnej i szkodliwej konferencji, zmierzającej do wprowadzenia w błąd zleceniodawcy, poważne firmy zastosowały ostatnio składanie do szeregu publicznych przetargów t. zw. wspólnych ofert. Polegają one na tem, iż ilość poważnych firm decyduje się wystąpić do przetargu wspólnie, składając jedną ofertę, opartą na kalkulacji wzajemnie uzgodnionej. Aby instytucję, dającą zlecenie, przekonać o racjonalności tej inowacji, wspólna oferta zawiera poza kosztorysem również jak najszczegółowiej opracowaną kalkulację kosztów własnych materjałów i robocizny, oraz dokładnie sprecyzoane koszty ogólne w sumach, a nie w procentach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 10.1.

AKCJE: Bank Polski 157.50, Bank Zachodni 70.00, Starachowice 13.00 — 12.50.

Tendencja słabsza.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90, Nowy Jork 8.916, Londyn 43.31 i trzy czwarte, Paryż 35.01, Praga 26.45, Włochy 46.73, Belgja 124.46, Szwajcarja 172.90, Holandja 359.22, Kopenhaga 238.45, Bukareszt 5.30, Berlin 212.22. Dol. War. pr. 8.90 i jedna czwarta — 8.90 i pół.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 46.00 — 46.25 5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.00, 3 proc. Poz. Budowl. zł. 50.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.75 — 52.50 — 51.73.

Tendencja słabsza

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica 22.00 — 23.00, Mąka pszenna 40.25 — 43.25, Otręby żytnie 12.50 — 13.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie słabe.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA NIEDZIELĘ 11 STYCZNIA 1931 R.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży katedralnej w Wilnie, komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory R. Wagnera. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński. Odczyt religijny p. t. „Pod sztandar Chrystusa". — 14.20 Muzyka (P. R. Warszawa). — 14.50 Odczyt rolniczy (P. R. Warszawa). — 14.50 Muzyka (P. R. Warszawa). — 15.00 Odczyt rolniczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Muzyka (P. R. Warszawa). — 15.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży (P. R. Warszawa). — 16.10 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Singapur — brama dalekiego Wschodu" — wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. Uniw. Jag. (P. R. Kraków). — 16.55 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 17.30 Przerwa. — 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 19.00 „Bery i bajki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń). — 19.25 P. Wacław Jurczyk wygłosi feljeton p. t. „Chłopski rozum" (P. R. Warszawa). — 19.40 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 20.00 Słuchowisko „Jak Szymon Chrząszcz wesolo się ożenił" — Kornela Makuszyńskiego (P. R. Warszawa). — 20.30 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla (P. R. Warszawa). — 21.20 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.35 Muzyka popularna (P. R. Warszawa) — 22.00 Dr. Stefan Esmanowski wygłosi feljeton p. t. „Kpiarz z Sewilli" (P. R. Warszawa) — 22.15 Arje operowe w wykonaniu Janiny Turczyńskiej (P. R. Warszawa). — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka taneczna (P.R. Warszawa).

NA PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa).) — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Przegląd komunikacyjny (P. R. Warszawa). — 15.50 Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). — 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Wilno, b) Warszawa. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcym" — wygł. prof. Stanisław Sumiński (P. R. Warszawa). — 17.45 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.55 Komunikaty strażactwa śląskiego. — 20.00 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — wygł. prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). — 20.15 Pogadanka (P. R. Warszawa) — 20.30 Koncert popularny. W przerwie kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 22.00 P. Cezary Jellenta wygłosi feljeton p. t. „Rentjer francuski" (P. R. Warszawa). — 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 22.30 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (rok czwarty). Prof. Jan Stanisławski mówić będzie w języku angielskim na temat: „Quaint customs of polish countryfolk at christmastide" (Zwyczaje świąteczne na polskiej wsi). — 23.00 Transmisja iflmu na polskiej wsi). — 23.00 Transmisja filmu ka taneczna (P. R. Warszawa).

NA WSI.

Farmer (do panny z miasta): Dzisiaj pani pokażę, jak trzeba doić krowę.

Panna: Zaraz krowę? To dla mnie będzie za trudne; możeby pan najpierw pokazał jak się doi cielę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

I.

— Więc jak to było, panie Bolesławie? — zapytała ciekawie pani Tula, zwracając ku gościowi ładną, trochę mizerną twarzyczkę.

— Jak w kinie, pani dobrodziejko — odpowiedział tubalnie szlachcic. — Siedzieliśmy właśnie przy stole, tak jak teraz — rozejrzał się po obecnych. — Kiedy ni z tego, ni z owego światło zgasło w całym domu...

— Zatrzymali elektrownię — wtrąciła panna Lulu.

— A, jaka panienka domyślna! Właśnie. Otóż zrobiło się ciemno i nim zdążyliśmy się spostrzec, co się dzieje, pokój napełnił się ludźmi. Weszli cicho, jak koty. Księżyc świecił i...

— Dlaczego oni zgasili światło? — zapytała panna Lulu.

— Żeby nas zbić z tropu. Otóż oglądam się, a tu za mojem krzesłem stoi figura w masce, z rewolwerem w ręku...

— Jezu — pisnęła pani Tula.

— Za każdem krzesłem stanął jeden. Było nas sześć osób i ich było sześciu. Możecie sobie państwo wyobrazić, jakie to było wrażenie. Skamienieliśmy wszyscy na miejscach, jakby nas sparaliżowało. Słowo daję, nie jestem tchórzem, a jednak... mogę powiedzieć, że dusza uciekła mi w pięty. Nikt nie wydobył głosu z gardła. Zresztą wszelki alarm na nicby się nie zdał. Tylu ich było...

— Ilu? — rzucił pan domu.

— Trudno określić. Cały dom był obstawiony. Służba była pod strażą. Jednocześnie rewidowali wszystkie pokoje. Przypuszczam, że musiało ich być koło dwudziestu.

— Psiakość! — zaklął młody praktykant, pan Felek.

— No i co? — pytała nerwowo pani Tula. — Strzelali?

— Nic. Nikt im się przecież nie opierał. Wszystko odbyło się nadzwyczaj składnie i prędko. Podziwiałem ich organizację. Padła cicha komenda: „Ręce do góry!", któryś zaświecił nad stołem latarką elektryczną i obrali nas delikatnie ze wszystkich pieniędzy i biżuterji. Odbywało się to w ten sposób, że każdy trzymał jedną ręką rewolwer przy skroni swej ofiary, a drugą wypróżniał kieszenie, zdejmował pierścionki i zegarki.

Pan Felek pokręcił z uznaniem i zagwizdał przeciągle, co było u niego znakiem zachwytu.

— Boleczkowi zabrali piętnaście tysięcy złotych — wtrąciła wzburzonym głosem pani Bolesławowa, mała, przysadzista osoba z kwadratową twarzą, zadartym noskiem i złośliwemi piwnemi oczkami. — Właśnie sprzedaliśmy te opasy, co to pani wie — zwróciła się przelotnie do pani Tuli. — Mówiłam mężowi, żeby tam nie wstępował, ale uparł się....

— Moja droga — przerwał łagodząco mąż.

— Dobrze jeszcze, że ja nie dałam się namówić i pojechałam prosto do domu. Przynajmniej uratowałam swoje pierścionki — położyła na stole pulchną rękę, ozdobioną półtuzinem kosztownych pierścionków. — On zawsze taki.

— Moja droga — powtórzył z rezygnacją pan Bolesław.

— Tak, ty zawsze: „moja droga", a swoje robisz. Żebyś słuchał żony...

— Andziu — jęknął.

— Pozwól mi dokończyć. Cała pociecha w tem, że będziesz miał nauczkę na przyszłość. Jesteś lekkomyślny jak dziecko. Mówiłam, żebyś nie brał tej brylantowej spinki do krawata i złotego zegarka po dziadku. Taki piękny zegarek, wysadzany...

— Niech mu pani da pokój — zainterwenjował pan domu, który o ile lubił prostodusznego sąsiada, o tyle nie znosił jego krzykliwej małżonki. — Los go już dostatecznie ukarał ze nieposłuszeństwo względem pani — dodał złośliwie. — Niech pan opowiada, panie Bolesławie.

Szlachcic przesunął ręką po rzadkiej czuprynie.

— Niema wiele do opowiadania — rzekł — Obrabowali nas ze wszystkiego, mnie i Kolskiemu zabrali rewolwery i wynieśli się tak cicho jak się zjawili. Przed gankiem czekało ogromne auto.

— Jakiej marki? — zapytał sześcioletni Gucio. Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— Nie wiem, mój mały sportsmanie — odparł pan Bolesław. — Nie widziałem. Służba mówiła, że wspaniałe... Podobno Minerwa.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania prasa do kopjowania. Wiadomość, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, Peucker.

Sanie luksusowe z uprzężą na parę koni oraz 15 łóżek żelaznych tanio sprzedam. Wiadomość Sosnowiec 1-go Maja 21, telefon 12-03. 677

Maszyny do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z pięciu szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Okazyjnie gramofon walizkowy nowy dwusprężynowy sprzedam za 130.00 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20, w targu Sieleckim Harlak. 370

Dubeltówkę angielską Viekers 16 eżektorkę sprzedam. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28. 353

Pianino prawie nowe okazyjnie sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 663



TYLKO
— w —
„Kurjerze Zachodnim"
zamieszczone **ogłoszenia drobne** przynoszą korzyść i efekt!
Cena: Tylko **10 groszy od słowa!**
Można je nadawać również telefonicznie:
SOSNOWIEC, NR. TELEF. 73.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu grodzkiego w Dąbrowie Górn. II rewiru, mający kancelarję swą w Dąbrowie Górn. przy ul. 3 maja 18 na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu **21 stycznia 1931 roku**, od godz. 10-ej rano w Zagórzu przy ul. Miraszewskich i na cegielni należących do Stanisława Urbańczyka t. j. w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości i t. p. oszacowanych na 6300. zł. a należących do Stanisława Urbańczyka i składających się: z bibjoteki dębowej, biurka dębowego, garnituru mebli salonowych orzechowych, 30 tysięcy sztuk cegły i pianina czarnego na rzecz Marji Kmiecciowej i Jana Kmiecia. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. — 535

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górn. II rewiru
(podpis nieczytelny.)

Do sprzedania za przystępną cenę maszyna parowa Tandem Compaund—„Starke & Hoffmann" — 500 KM. 52 obr-min. Zgłoszenia do Administracji pod „Maszyna parowa". 530-3

LOKALE

Pokój od zaraz do wynajęcia z centralnym ogrzewaniem, telefonem, niekrępującym wejściem. Wiadomość tel. 95. 672

Pokój do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 14, m. 72. 549

Wynajmę pokój z kuchnią pojedyńczej osobie. Sosnowiec, Rejmonta 16. 534

Mieszkania 1, 2, 3 pokojowe z wszelkiemi wygodami na dogodnych warunkach do wynajęcia. Wiadomość firma Władysław Czechowski, Sosnowiec, 3 Maja. 542-3

Mieszkania do wynajęcia 2 pokojowe, 1 pokojowe i kawalerskie. Sosnowiec, Stara, 1 Smoczyńska. 212

Pokój z wygodami, umeblowany do wynajęcia. Wiadomość, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25. Peucker.

Kawaler poszukuje pokoju dobrze umeblowanego w Dąbrowie Górniczej od 1 lutego możliwie z niekrępującym wejściem. Zgłoszenia skrytka pocztowa 90. Dąbrowa. 551

Pokój z oddzielnem wejściem obok Sądu Okręgowego dla 1 lub 2 panów wraz z utrzymaniem do wynajęcia Wiadomość w Administracji. 552

Zakopane. Pensjonat „Paryżanka"—droga do Białego — jasne, słoneczne pokoje z pięknym widokiem na Tatry. Ciepła i zimna woda bieżąca w pokojach. Tarasy do werandowania. Telefon 625. 532

Sklep, 2 pokoje, kuchnia i skład, nadający się na gastronomję lub herbaciarnię jest do wynajęcia przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ulica 1 Maja 14. 673

Pokój przy rodzinie dla 1 lub 2 pań z utrzymaniem do wynajęcia Wiadmość w Administracji. 553

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do odnajęcia. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 526-2

Chcesz otrzymać posadę?
MUSISZ UKOŃCZYC
8990
KURSY FACHOWE
Korespondencyjne im. prof. Sekułowicza
Warszawa, ul. Żórawia 42.
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji,języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu
EGZAMINA I SWIADECTWO.
Żądaj cie prospektów.
Chcesz otrzymać posadę?

Uwadze PP. Kupców

Zniżkowa taryfa dla oświetlenia reklamowego i wystaw sklepowych.

Model racjonalnego oświetlenia okna wystawowego demonstrujemy
w sklepie firmy „SINGER" w Sosnowcu ul. 3-go Maja

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbr.
Sp. Akc.
Sosnowiec Sienkiewicza 5.
202

Poznanianka z niemieckim poszukuje posady w charakterze bony, także z wyręczeniem pani domu. Zgłoszenia do Administracji pod „Stała posada". 523-2

Służąca umiejąca dobrze gotować, z dobremi poleceniami, potrzebna zaraz do większego domu. Zgłoszenia: ulica Małachowskiego Nr. 5c, II p. na prawo, od godz. 11 do 12. 676

Szofer Warszawskie prawo jazdy inteligentny, uczciwy poszukuje posady na wóz prywatny, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod Szofer. 664

NAUKA I WYCHOW.

Kursy kroju szycia, modelowania Zaborowskiej, koncesjonowane przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 350-3

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka była uczennica prof. Różyckiego, Strobla i Michałowskiego. Wiadomość mieszkanie Dr. Zachorskiego, Sosnowiec, 3 Maja 17, tel. 3-90. 658

Kursy kroju i szycia zatwierdzone przez Kuratorjum szkolne w Krakowie, w Sosnowcu, Teatralna 3. Przyjmuje się zapisy. Na kursach wyucza się kroju i szycia damskiego według najnowszych żurnali paryskich, oraz bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej. Na kursy można również zapisać się w Zawierciu, stacja kolejowa, bufet p. Romanowskiej. Opłata na raty. Po ukończeniu prawne świadectwa. F. Stypułkowska. 657

Korepetytor do pierwszej gimnazjalnej potrzebny. Wiadomość Dąbrowa „Ogisko" filja „Kurjera Zachodniego„ 656

Dancing dla wszystkich kółek z pokazami nowych tańców urządza dziś o godz. 8 szkoła tańców **Niny Cichoniowej** Warszawska 22. 662

Kurs Kurs-Szycia konfekcji damskiej i dziecinnej oraz bielizny w Będzinie ul. Małachowskiego 44 W czasie kursu każda Pani kraje i szyje dla siebie, Wpisy 15 i 16 bm. do godz. 17. 655

ZGUBIONE DOKUMENTY

Marjan Otrębski zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 519-3

RÓZNE

GOSPODARZE UWAGA! Firma L. Jakubowicz i S-ka, Sosnowiec, Dęblińska 7 tel. 1-21. Dostarcza w najlepszym gatunku, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach wszelkie rury żeliwne, gazowe, kamionkowe oraz armaturę dla celów wodociągowo - kanalizacyjnych. Wanny i piece kąpielowe. 660-3

Za długi męża mojego Dominika Kajetana Ciszka nie odpowiadam i płaciła nie będę. Sz. Ciszkowa. 665

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 15-77 Marja Forman Grudniewiczowa. 547

Garaż do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 659

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 544-2

NAJTANIEJ
MATERJAŁY PIŚMIENNE
POLECA
„SKLEP POLSKI"
BĘDZIN, UL. MAŁACHOWSKIEGO Nr. 7.

POSADY i PRACE

Młoda panienka poszukuje posady do sklepu. Wiadomość Starupogońska 5, Lucyna Jako. 675

Kurator masy upadłości firmy Sz. Fast i Ch. M. Szwarc w Myszkowie oraz Szmula Fasta i Chaima Majera Szwarca zawiadamia, iż Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 2 stycznia 1931 roku postanowił: ogłosić upadłość firmie Sz. Fast i Ch. M. Szwarc, Szmulowi Fastowi i Chaimowi Majerowi Szwarcowi i datę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 26 listopada 1930 r., oddać Szmula Fasta i Chaima Majera Szwarca pod dozór policji, zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Handlowego K. Popławskiego i Kuratorem masy upadłości adwokata Natalję Kon-Feinbergową, nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów oraz wszelkiego majątku dłużników gdziekolwiek takowy się znajduje, dokonać wpisu w rejestrze handlowym, wyrok opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich wierzycieli upadłych, że zebranie wierzycieli dla wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego odbędzie się w dniu 19 stycznia 1931 r. o godzinie 10-tej rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

666

Kurator Masy Upadłości
Adwokat NATALJA KON FEINBERGOWA.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"
198
DZIS Wielki polski film **„NA SYBIR"**
Dla młodzieży dozwolony.
W rolach głównych JADWIGA SMOSARSKA, ADAM BRODZISZ i BOGUSŁAW SAMBORSKI.

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.
199
DO 11-GO STYCZNIA **„BITWA NAD SOMMĄ"** Dramat w 10 aktach.
Pierwsza wielka porażka Niemiec w wojnie europejskiej.
Tragiczne momenty tego obrazu wzruszają widza do głębi.
NA SCENIE Występ znakomitego wirtuoza na różnych instrumentach muzycznych.

KINO „CZARY" W CZELADZI
200
Dziś! Wielki obraz sezonu!
TRAGEDJA KOCHANKÓW
W rolach głównych: Ljana Haid, Gustaw Froehlich, H. A Szlettow.
W niedzielę 11 stycznia rb. o godzinie 11.30 **PORANEK** Fenomenalny Douglas Fairbanks w pięknej bajce wschodniej p.t.: „Złodziej z Bagdadu"
WKROTCE **„EROTIKON"**

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIC... — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI